

poprostu

STUDENCKIE CZASOPISMO SPOŁECZNO-LITERACKIE



WIERA — jest szczęśliwa
i wolna

ADA — jest wyklęta
i upokorzona

Różnica ta tłumaczy się tym, że młodzież radziecka żyje w państwie socjalistycznym. Młodzież amerykańska natomiast przygotowana jest do wojny. A wiadomo, że żołnierze świadomie często stawiają sobie niedyskretne pytanie — w imię jakich i czyich interesów wysłano ich na front. Odpowiedź na to pytanie młodzieży amerykańskiej, mogłaby być niezbyt przyjemna (wygodna) dla władców Wall Street.

Dlatego też nikogo nie powinno dziwić, że w kraju panującego dolara znajduje się skromna liczba 10 milionów analfabetów.

TRUMAN ODKRYWA KARTY

Niedawno, pewien znany Amerykanin stwierdził: Miliony naszych dzieci nie otrzymują odpowiedniego wykształcenia. Szkoły są przela-

dowane i mieszczą się we wstrętnych budynkach. Brak nam nauczycieli, ponieważ płace nauczycieli są zbyt niskie, by przyciągnąć do tego zawodu nowych ludzi, a starzy nauczyciele porzucają swój zawód.

Nie! Słów tych nie wypowiedział żaden ze skazanych ostatnio przywódców komunistycznych USA. Wypowiedział je... prezydent Harry Truman. — Ten sam, który na zbrojenia przeznaczają 51 proc. dochodu narodowego.

CZYSTKA TEWA

Z wyższych uczelni amerykańskich usuwa się studentów, zwalnia się z pracy profesorów, poniża się przedstawicieli kolorowych ras.

W broszurze opublikowanej ostatnio przez Międzynarodowy Związek Studentów, podana jest historia studenta z Michigan, Jamesa Larichney, który usunięty został z uniwersytetu tylko dlatego, że wysłuchał przemówienia, wygłoszonego na wiecu przez jednego z kierowników Komunistycznej Partii USA, Carla Wintera.

POBITY NA ŚMIERĆ

W Seattle Gaston (Washington) trzech profesorów, wykładających na tamtejszym uniwersytecie od przeszło 20 lat, zostało usuniętych z pracy z powodu odmowy ujawnienia swych opinii politycznych przed oświatowym Komitetem dla Działalności Antyamerykańskiej.

Na innym uniwersytecie, student Raymond Cirotta, weteran 2-jej wojny światowej, został śmiertelnie pobity przez grupę 12 studentów, gdyż okazał się czynnym zwolennikiem... Henry Wallace'a. Organizator szajki która dokonała tego zbrojstwa, godnego najlepszych tradycji hitlerowskich skazany został na grzywnę w wysokości 100 dolarów.

Wszystkie opisane wyżej fakty mówią same za siebie. Jak to podkreśla broszura Międzynarodowego Związku Studentów, oświata w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej kurczy się i zamiera.

WALKA Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM FASZYZMU

Oświata w St. Zjednoczonych, kontrolowana przez nieliczną grupę ludzi marzących o imperium światowym, stanowi poważne niebezpieczeństwo dla studentów amerykańskich i całego cywilizowanego świata.

Taka oświata może doprowadzić tylko do faszyzmu.

Lecz wielu studentów i nauczycieli amerykańskich walczy codziennie, bohatersko przeciwko dekadencji kultury i nauki. Walczą oni o zlikwidowanie panowania garstki finansistów Wall Street, nad krajem wielkich rewolucyjnych tradycji. Walczą przeciw małym Hitlerom ze Stanów Południowych i innym pasażerom, dążącym do uczynienia gwałtownego sztanu następcą swastyki.

WOLNY NARÓD

W Związku Radzieckim takie fakty nie mogłyby mieć miejsca: wszystkie narody mają równe prawa. Ludzie wszystkich kolorów skóry są wolni.

Antagonizmy rasowe są bowiem możliwe tylko w ustroju wyzysku.

Nauka i wolne życie są wspólnym dobrem tylko w kraju, w którym władza spoczywa w rękach klasy robotniczej.

(„Challenge“ z 12 listopada 1949 r.)



ADA FISHER, 23-letnia Amerykanka pracowała ciężko, by uzyskać swój prawniczy dyplom. W ostatniej chwili nie pozwolono jej na kontynuowanie studiów na Uniwersytecie.

Jedynym jej przestępstwem było to, że miała cokolwiek ciemniejszy kolor skóry...

Ada była jednak uparta i tak łatwo ze swych studiów nie rezygnowała. W końcu zwyciężyła. Władze uniwersyteckie stworzyły oddzielny wydział prawny, na którym Ada Fisher jest jedyną słuchaczką. Oto konkretny przykład ustawodawstwa rasowego, istniejącego w St. Zjednoczonych — „kraju wolności i demokracji“.

PIERWSI BYLI PRAWNICY...

Czyn studentów toruńskich w przededniu zjednoczenia ruchu ludowego

Dyrektor administracyjny UMK, mgr. Staniszewski podjął słuchawkę.

— Hallo! — kto tam?... aha, — Piwnice: No, o co chodzi. Chwilę nasłuchiwał, a potem w nagłym zdenerwowaniu począł mówić:

— ależ to niemożliwe... 52 ha buraków... oni tego nawet przez dwa tygodnie nie robią. Zresztą teraz każdy student jest zawalony pracą. Nie możemy ich przecież odrywać od nauki. — Chociaż — dodał po dłuższym namyśle — może da się coś zrobić... Poczekajcie, zaraz zadzwonię do ZAMP-u.

Na drugi dzień w czasie akademii z okazji 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, kol. Sujka w imieniu ZAMP-u zabrał głos:

— „Koledzy — mówię — wzywamy was do szlachetnego współzawodnictwa w sprzeczce buraków cukrowych na terenie majątku uniwersyteckiego w Piwnicach. Wierzymy, że każdy uspołeczniony student przyjdzie z pomocą naszym rolnikom i stawi się na wezwanie. Niech to będzie nasz czyn przed Kongresem Zjednoczonym Partii Ludowych“.

Studenti wyrazili swój akces do do pracy długimi oklaskami. Wiele co prawda obawiało się stracić

SYMBOL WALCZĄCEJ FRANCJI W DARZE DLA STALINA



W niedługim czasie przypada 70-letnia rocznica urodzin wodza narodu radzieckiego, przywódcy ludzi pracy całego świata — Józefa Stalina.

We wszystkich krajach proletariatu uroczystości przygotowuje się do obchodu rocznicy urodzin wielkiego następcy Lenina. Wśród podarków, jakie francuski świat pracy przesyła Stalinowi znajduje się obraz Fougerona pt. „W hołdzie André Houllier'owi“.

Jaka jest historia tego obrazu? 12 grudnia br., na przedmieściu paryskim Saint-Maudé, francuski policjant zastrzelił robotnika, rozlepiającego plakat na murach domów. Plakat ten (reprodukowany przez nas w 22 (72) nr. naszego pisma) dzieło znanego malarza francuskiego Fougerona był wydany i propagowany w związku z wielką akcją pokojową, podjętą przez wszystkich ludzi dobrej woli we Francji. Na tle palących się domów, spadających bomb oraz małej zabitej dziewczynki widniały słowa: trzeba uratować pokój.

Plakat ten został uznany za niebezpieczny przez ministra spraw wewnętrznych Francji, „socjalistę“ Mocha. Pałace się domy, bomby, mała zabita dziewczynka — to wizja zbyt realistyczna dla ludzi pracujących na rzecz wojny. Robotnik André Houllier, uczestnik dwóch wojen, partyzant Francuskiego Ruchu Oporu, kilkakrotnie odznaczony za bohaterstwo nie chciał wojny, tak jak jej nie chciał miliony mu podobnych we Francji i na całym świecie. Za to został zamordowany przez policjanta le Noau. Fougeronowi wytoczono proces.

Za trumną André Houllier'a szło 150 tys. ludzi: robotnicy, urzędnicy, artyści, uczeni, pisarze.

Ulice, którymi przeciągał kondukt były udekorowane tymi samymi plakatami, z którymi w ręku zginął bohaterski robotnik. Za trumną André Houllier'a szedł również jego towarzysz w walce, malarz Fougeron.

Obraz Fougerona pt. „W hołdzie André Houllier'owi“ został wystawiony niedawno w paryskim Salonie Jesiennym. Jest to jeden z nielicznych dzieł rodzącego się realizmu socjalistycznego w malarstwie francuskim. Obraz przedstawia żulki André Houllier'a, nad którymi stoją: jego żona, dzieci oraz grupa towarzyszy, odzianych w stroje niebiesko-czerwono-białe. Barwy symbolizują sztandar Francji. Obok wielkich walorów artystycznych posiada on wielkie walory ideowe. „Nadchodzi czas, w którym ołówki artysty stają się orężem walki“ — powiedział Fougeron. Obraz „W hołdzie André Houllier'owi“ stał się symbolem walki o pokój we Francji, walki, w której nie brak krwawych ofiar. Walczące masy Francji przeznaczyły ten, tak im drogi obraz swemu najwłaściwemu przyjacielowi — Józefowi Stalinowi.

Zabójca André Houllier'a — le Noau, jak doniosła ostatnio prasa, został uniewinniony przez sąd francuski.

21 grudnia manifestujemy swą miłość dla najlepszego przyjaciela młodzieży

IMIĘ tow. Stalina — budowniczego pierwszego na świecie kraju socjalizmu, wielkiego wodza i nauczyciela mas pracujących wszystkich krajów, wielkiego przyjaciela Polski, wychowawcę całej postępowej młodzieży świata — jest bliskie i drogie sercom całej polskiej młodzieży.

Poznanie działalności i studiowanie prac tow. Stalina jest nieodzownym warunkiem kształtowania świadomych bojowników sprawy robotniczo-chłopskiej, budowniczych socjalizmu“.

Tymi słowami rozpoczyna swój apel do całej młodzieży Akademickiej Prezydium Zarządu Głównego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, w uchwale podjętej z okazji zbliżającego się 70-lecia urodzin najwłaściwszego nauczyciela i najserdeczniejszego przyjaciela młodzieży.

Postępowa młodzież akademicka obchodzić będzie to wielkie święto prostych ludzi całego świata, z najgłębszym przekonaniem, że ucząc się na przykładzie ofiarnego życia i zwycięskiej walki tow. Stalina przejdzie najrzetelniejszą szkołę wychowania młodych patriotów, bojowników pokoju i postępu. Ucząc się na przykładzie niezwykłej walki tow. Stalina wychowamy siebie samych na nieustraszonych bojowników, walczących z wyzyskiem i krzywdą społeczną, oddających wszystkie swe siły dla budownictwa socjalizmu w naszym kraju, a tym samym dla budownictwa pokoju i szczęśliwego życia młodych ludzi.

Poznanie wielkiej prawdy naukowej, zawartej w pracach teoretycznych najgenialniejszego teoretyka naszych czasów, pozwoli nam — przyszłym młodym fachowcom i naukowcom — pogłębić znajomość rozwoju ludzkiego życia, ludzkiej myśli naukowej i rozwoju sił przyrody, pozwoli nam rozwinąć dorobek polskiej myśli naukowej, pozwoli nam zwyciężyć w walce o to, aby na naszych uczelniach zapanowała ostatecznie niezwykła nauka marksizmu-leninizmu.

Postępowa młodzież studentka naszego kraju zamianifestuje w dniu 21 grudnia swoje głębokie przywiązanie do Wielkiego Stalina i Jego nieśmiertelnego dzieła. Federacja Polskich Organizacji Studenckich i Związek Akademickiej Młodzieży Polskiej rozwinięta w okresie od 1 do 20 grudnia szeroką akcją zapoznania ogółu studentów polskich z życiem i działalnością tow. Stalina i jego pracami naukowymi. Życie kulturalne studentów wypełni w tym okresie dorobek kultury radzieckiej, polskiej i całego świata, poświęcony życiu tego największego przyjaciela młodzieży. W ten sposób studenci polscy włączą się do radoznego święta klasy robotniczej swego narodu.

Dzień 21 grudnia będzie dla polskiej młodzieży studentek dniem manifestacji niezłomnej woli braterstwa polskiej i radzieckiej młodzieży, polskiej i radzieckiej nauki, dniem braterstwa ludzi całego świata, walczących o pokój.

Dzień 21 grudnia będzie dniem manifestacji głębokiej miłości i przywiązania nas młodych do towarzysza Stalina.

działu matematyczno - przyrodniczego. Ogółem w trzydniowej akcji wykopano buraka cukrowego wzięło udział 215 studentów.

Jedziemy ciężarówką „cytrynką“.

Mży. Powietrze rozpyla wilgoć i



chłód wczesnego listopadowego dnia. Pęd wiatru rozwiewa polę płaszczy i łzawi oczy. Mimo to panuje wśród nas nastrój radosnego podniecenia. Zarty i docinki sypią się jak z rękawa. Skrećmy w pełną drogę i już za chwilę znajdujemy się przed budynkiem administracji majątku. Na pospiechem jemy śniadanie, aby jak najszybciej znaleźć się na polu.

I wreszcie... ogromna przestrzeń — nie tylko buraki, buraki, buraki. Podział pracy i już wiadać, jak jedni kopią specjalnymi widłakami, inni obcinają liście, reszta zaś zrecznie przetrzuca buraki na wozy lub na podstawione wagony. Na polu gwar jak na jarmarku.

Ton nadają ZAMP-owcy. Wśród przekomarzań się, śmiechów i rozmów trwa wyścig, a właściwie „finisz pracy“. Ktoś wysunął się na przód, reszta chce go dopędzić. Rezultat — Zwielokrotniające się w błyskawicznym tempie rzędy równiutko ułożonych, odcinających się od czarnego tła skopanej ziemi, białych buraków.

Około 9-tej przyjechała z Torunia następna grupa. Wzięli się natychmiast do roboty. — No, ci już nas nie dogonią — stwierdził kolega Rysio — mierząc krytycznym spojrzeniem odległość, dzie-

ląca nas od nowoprzybyłych. — Ano, zobaczymy — odkrzyknął chórem z tamtej strony. Zaś „Rysio“ dostał osobistą odpowiedź od kol. Stefaniaka z wydz. mat-prz. — Dopeczę cię humanisto, dopeczę! Za godzinę będę już przed tobą! — Kol. Stefaniak dotrzymał słowa, — nie tylko, że prześcignął Rysia, ale nawet wysunął się jako jeden z pierwszych czołowej kolumny. Wraz z nim niedługo cała grupa, która rozpoczęła pracę o godzinie później była w pierwszej linii.

Tak było co dzień. Przez trzy dni toczyły się między poszczególnymi wydziałami, grupami i pojedynczymi osobami „żarliwe rozgrywki“ — kto pierwszy, kto więcej.

(Dokończenie na str. 3-ej)

W NUMERZE:

W trosce o zdrowie studentów

STR. 3

Poemat o pracy górnika

STR. 4

Jak się bawić nie należy

STR. 7

NARZĘDZIE AMERYKAŃSKICH IMPERIALISTÓW

Sytuacja w Grecji, jak udowodniono już tysiące razy, jest wynikiem anglo-amerykańskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy tego niezdolnego kraju, ingerencji, która cechuje w latach powojennych politykę zagraniczną rządu USA, politykę obliczoną na to, aby opierając się w różnych krajach na miejscowych reakcyjnych elementach i ugrupowaniach wykorzystywać je do zrealizowania swych planów, nie mających nic wspólnego z ugruntowaniem pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Interwencja ekonomiczna USA, która nastąpiła po okupacji wojskowej, oddała Grecję pod całkowitą kontrolę Stanów Zjednoczonych. Spółki amerykańskie kontrolują obecnie przemysł i całą gospodarkę Grecji. Kolejne żelazne i szosy w Grecji znajdują się w rękach takich spółek amerykańskich jak „Atkinson”, „Drake Joint Venture” i inne. Kanał Koryncki i porty kontrolowane są przez spółkę amerykańską „Sears Grove Partnership”, firma amerykańska „Sperry Gyroscope Company” buduje swe fabryki w Grecji. Amerykańskie spółki i trusty zagarnęły w swe ręce przemysł elektrotechniczny, lotniczy, spożywczy i inne gałęzie gospodarki, a nawet sieć telefoniczną Grecji. Ostatnio szczególnie wzrosło się dopływy prywatnych inwestycji USA w Grecji. Amerykańscy przedstawiciele wojskowi i polityczni decydują w takich sprawach, jak tworzenie rządu w Grecji. Misja wojskowa USA planuje ministrów Grecji, operacjami wojennymi kierują oficerowie armii amerykańskiej, mianują oni również wyższych oficerów armii monarcho-faszystowskiej.

Protest młodzieży brytyjskiej przeciwko podniesieniu czesnego w szkołach

Uczniowie wieczorowej Szkoły Technicznej w Acton wysłali telegram do Ministra Oświaty następującej treści: Protestujemy przeciwko 10-procentowemu zwwyżczeniu czesnego w szkołach wieczorowych i żądamy odwołania tego zarządzenia.

14-tu młodych architektów ze Szkoły Architektury w Hammer-smith skierowała na ręce dyrektora tej szkoły protest przeciwko podniesieniu czesnego na kursach wieczorowych „przy równoczesnej 12,5 proc. redukcji funduszy w dziedzinie budownictwa szkolnego, określając do zarządzenia jako poważną groźbę przeciwko rozwojowi oświaty.

Te 2 protesty są jedynie wstępem do szeroko zakrojonej akcji protestacyjnej na terenie W. Brytanii. Są one wyrazem obawy ludności angielskiej — a młodzieży robotniczej w szczególności — przed nowym atakiem ze strony Rządu na prawo do nauki.

tem tej cudzoziemskiej ingerencji. Jest ona również wynikiem sytuacji wewnętrznej, świadczy o tym, że walka toczy się między siłami demokratycznymi i antydemokratycznymi. Chodzi o usunięcie przeszko-



Zdjęcie zamieszczone powyżej ukazało się w ilustrowanym czasopiśmie: „Dla Ciebie Grecjo!” (wydawnictwo Wolnej Grecji). Przedstawiła ono moment zakopywania żywcem greckich patriotów przez faszystów greckich. Narodziła się zapamiętana monarchofascystom greckim zębania się nad uciskaniem ludem. Nadejście wkrótce dzień zapłaty, kiedy winni staną przed sądem sprawiedliwości.

stawianych postępowi społeczno-gospodarczemu i społeczno-politycznemu. A jak uczy historia, nie można ich usunąć inaczej jak tylko drogą zburzenia starych stosunków.

Fakty świadczą o tym, że anglo-amerykańska ingerencja w sprawy wewnętrzne Grecji wykorzystywana jest przez antydemokratyczne, reakcyjne siły Grecji, gotowe do wszelkich prowokacji i awantur, podjudzane do tego przychylnym stosunkiem ze strony USA i Wielkiej Brytanii.

Grecy monarcho-faszystów oddali naród grecki w dzierżawę monopolom amerykańskim. Grecja stała się kolonią amerykańską.

Lenin wykazał, że monopolistyczny kapitalizm jest największym niebezpieczeństwem dla samodzielnosci narodów, dla ich wolności i niepodległości. Uciśk narodowy, dyskryminacja rasowa są charakterystycznymi cechami imperializmu. Równocześnie jednak wzmagający się ucisk imperialistyczny, wywołuje wzrost ruchu narodowo-wyzwoleńczego ludów przeciwko swym ciemiężcom. Podważa to filary imperializmu i przygotowuje jego krach. W ten sposób, jak uczy Stalin, kolonie z rezerwy imperializmu przekształcają się w rezerwy rewolucji proletariackiej.

Władze ateńskie wykonują wolę swych gospodarzy anglo-amerykańskich uprawiając wrogą politykę wobec Albanii i Bułgarii. Wysuwają agresywne roszczenia w stosunku do

terytoriów przylegających do granic greckich, prowokując niekończące się incydenty graniczne. Potwierdzenie tych faktów stanowi w szczególności artykuł wstępny greckiej gazety monarcho-faszystowskiej „Ethinós Kirilakis” z 6 kwietnia 1949 roku, zatytułowany „Naprzód do stolicy Albanii”. Artykuł ten zupełnie jawnie mówi, że Grecja powinna „wkrócić do Albanii, a uczynić to trzeba teraz, nie zwlekając ani minuty. Naprzód, na Korczy, Walone i Tirane, naprzód, nie ma na co czekać”. Taka jest konkretna ilustracja tak zwanego „umilowania pokoju” przez rząd ateński, dążący do rozmuchania pożogi na Bałkanach. Od listopada 1944 roku do początku października 1949 roku siły zbrojne rządu ateńskiego dokonały 1565 prowokacji zbrojnych na terytorium albańskim.

Dyskusja w Komitecie Politycznym ONZ w tzw. kwestii greckiej, obróciła się wyraźnie przeciwko prawdziwym inicjatorom wysunięcia tej kwestii na obecnej sesji Zgromadzenia Generalnego — USA i Anglii. Na wyrażonych, konkretnych faktach i danych delegacje ZSRR, Polski i niektórych innych krajów wykazały, że tylko jawne wtrącanie się do spraw Grecji ze strony Stanów Zjednoczonych i Anglii, realizujących interwencję militarną i polityczną w tym kraju, było głównym powodem, który przyczynił się do wytworzenia obecnej katastrofalnej sytuacji w Grecji i która wywołała tam wojnę domową. Nie będąc w stanie przeciwstawić czegokolwiek niezbitym logice i faktom, przytoczonym przez delegację ZSRR i krajów demokracji ludowej, przedstawiciele USA i Anglii podjęli szereg dywersyjnych wypadków, ażeby naruszyć prawidłowy przebieg dyskusji i zepchnąć Komitet do służnej drogi przy rozpatrywaniu kwestii greckiej. Większość anglo-amerykańska odrzuciła rezolucję radziecką w sprawie natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Grecji, generalnej amnestii, wolnych wyborów pod kontrolą wielkich mocarstw, kontroli granicy greckiej przez Komisję wielkich mocarstw oraz zaprzestania pomocy zagranicznej dla rządu greckiego. Następnie 50 głosami przeciwko 6,

przy 2 wstrzymujących się od głosowania (Indie i Izrael), przyjęta została rezolucja bloku anglosaskiego. Rezolucja oskarża Albanii i Bułgarię oraz „pewne inne państwa”, zwłaszcza zaś Rumunię, za zaniechanie tzw. Komisji bałkańskiej ONZ i nawet rozszerzenie jej funkcji.

Podsumowując wyniki omawiania kwestii greckiej w Komitecie politycznym zaznaczyć należy, że wódcze bloku anglo-amerykańskiego, którzy narzucili Komitetowi swą rezolucję, usprawiedliwiają interwencję anglo-amerykańską w Grecji, sprzeciwiając się uporczywie wnioskom radzieckim, zmierzającym do pokojowego rozwiązania kwestii greckiej, jeszcze raz zdemonstrowali agresywne cele swej polityki. Cały świat widzi, że nie chcą oni pokojowego rozwiązania kwestii greckiej, lecz przeciwnie, dążą do utrzymania tam napiętej atmosfery. Chodzi o pretekst do kontynuowania interwencji i do ostatecznego przekształcenia Grecji w swoją bazę strategiczną. Chcąc oni, by na Bałkanach tlił się ogień wrogości i wzajemnych podejrzeń między Grecją a innymi krajami. Potrzebne są im formalne podstawy, ażeby mieć możliwość wswuwaną swego nosa do spraw greckich i bałkańskich. E. S.



Święcą rocznicę Rewolucji Październikowej

Opór przeciw klice Tito w rasta

Młodzież wiejska, tak jak robotnicza i studencka poznała podłość anglo-amerykańskich agentów, szpiegów Tito, Rankowicza, Dżilasa i Kardela i ich slugusów. Młodzież wiejska, tak jak cały lud, na własnym grzbiecie odczuwa straszne skutki rujnującej roboty zdrajcy Tita, który krzyżując o socjalizm zaprzedał tak drogo zdobytą wolność naszym ludom krwi żądnym imperialistom — podległom do nowej wojny. Dlatego wyłamujemy się ona z więzów, narzuconych jej przez tę bandę. Jej droga to droga wspólna całej pozostałej postępowej, antytitowskiej młodzieży. Jest to droga tworzenia nowej KPJ, walki o szybkie obalenie titowskiego faszystowskiego reżimu i szyb-

ki powrót swej ojczyzny do obozu pokoju i demokracji, do jednej bratniej rodziny wraz z Związkiem Radzieckim, Chinami i pozostałymi krajami demokracji ludowej.

Oto co pisze o młodzieży wiejskiej jeden z korespondentów: „Na wszyście młodzież stała się w ostatnich czasach świadoma zdrady Tita. We wsiach obecnie nie mogą się odbywać zebrania młodzieży ludowej, gdyż nikt nie chce na nie przychodzić. Przed kilkoma miesiącami młodzież ze wsi Mr., R., i M. otwarcie odmówiła „dobrowolnej” pracy w majątku państwowym. Kilku młodych tak odpowiedziało pewnemu titowskiemu agitatorowi: „Sprowadźcie mi-

licę, może zmusicie nas do pójdźcia!” I rzeczywiście, titowcy jedynie przy pomocy UDB-y i milicji są w stanie mobilizować na różne akcje pracy po kilku młodych. Cała młodzież ze wsi odmówiła w obecności sekretarza powiatu składek na titowców. Wszyscy odpowiedzieli jednomyślnie: „Dość z nas wyciskaliście dla cudzego zysku. Więcej już nie będziemy ani chodzili na wasze referaty, ani też składek płacić”. To ich zdecydowanie doprowadza titowców do wściekłości. Potrzeba jeszcze tylko organizacji powiązania młodzieży. Nad tym pracuje się teraz. Młodzież sama tworzy swoje grupy”.

z pisma „Napried”

SZTAFETA



Poniżej podajemy fragmenty przemówienia wygłoszonego przez Ministra Spraw Zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego w Komisji politycznej ONZ. Odpowiadając przedstawicielowi Kanady Martinowi — min. Wyszyński powiedział:

„DRZWI I OKNA OTWIERAMY ZAWSZE, LECZ TYLKO dla czystego powietrza”

Martin „niepokoił się” o to, że, według nauki marksizmu-leninizmu, wojna jest jakoby zjawiskiem nieuchronnym w historii ludzkości, a Martin zapewnia, że nie chce wojny. Dlaczego w takim razie Martin nie godzi się, aby zapisano to jego oświadczenie w odpowiedzialnej umowie międzynarodowej, dlaczego ten zwolennik pokoju ucieka przed naszymi propozycjami pokojowymi, jak diabeł od wody święconej? Martin cytował nawet tom XXIV, stronę 122 pełnego zbioru dzieł Lenina. Miło jest słyszeć, jak przedstawiciel Kanady cytując naszych wielkich nauczycieli, szkoda tylko, że tak słabo wyznają się w cytatach i wypaczają treść tego, co przeczytali.

Pan Martin spóźnił się ze swymi pretensjami na interpretatora marksizmu-leninizmu co najmniej o rok, bo już na trzeciej (paryskiej) sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ analogiczne pretensje zgłosił Austri-

ko ślepe podporządkowywanie się działaniu tych praw. Człowiek — jest człowiekiem. Delegat kanadyjski — oświadczył minister Wyszyński — powiedział tu, że człowiek jest stworzony na podobieństwo Boże, ale — patrząc na swego oponenta — nie powiedzielibyśmy, że powiedzenie to jest zawsze prawdziwe.

W każdym razie człowiek jest człowiekiem, a społeczeństwo jest społeczeństwem i może on przez swą działalność organizacyjną współdziałać z rozwojem świata historycznego, który ma charakter postępowy, wtedy, kiedy odpowiada prawom rozwoju społecznego.

Polityka zagraniczna państwa socjalistycznego polega na tym, aby ograniczyć lub w ogóle usunąć takie wady społeczne, jak wojna.

Jednym z środków, mogących sprostać temu zadaniu — jest organizowanie miłujących pokój sił społecznych we wszystkich krajach, stworzenie zaufania wzajemnego i usunięcie tego wszystkiego, co stwarza możliwość rodzących wojnę konfliktów.

Już przed 27 laty mówił Lenin w wywiadzie udzielonym korespondentowi gazety angielskiej „Observer” i „Manchester Guardian”, że: „...udzielenie jak największej uwagi interesom rozmaitych narodów likwiduje grunt, na którym mogłyby powstać konflikty, usuwa wzajemny brak zaufania, usuwa niebezpieczeństwo jakichkolwiek intryg i stwarza to zaufanie, zwłaszcza wśród ro-

botników i chłopów, mówiących różnymi językami, bez którego zupełnie nie możliwe byłyby pokojowe stosunki między narodami, w jakiegokolwiek mierze pomysłny rozwój tego wszystkiego, co jest cenne w cywilizacji współczesnej”. Z powyższego wynika, że zgodnie z nauką leninizmu, jesteśmy za pokojowymi stosunkami pomiędzy narodami.

Pan — Panie Kanadyjczyku — nie wyznał się w elementarnych tezach marksizmu-leninizmu o stosunku zachodzących między prawami rozwoju społecznego i tymi słodkami, które stosuje świadomość społeczeństwa w tym celu, aby osłabił zębne działanie praw ujemnych i aby mimo istnienia tych praw stworzył warunki, sprzyjające maksymalnie łagodzeniu tego kryzysu, prowadzącego periodycznie ku katastrofom, które kryją się w łonie społeczeństwa kapitalistycznego.

Oto dlaczego oświadczamy — mówi dalej min. Wyszyński — również obecnie, że nie ma żadnego przeciwnictwa pomiędzy tezą, że wojna jest w kapitalizmie zjawiskiem nieuchronnym i pomiędzy naszą dążnością do okleślenia tego prawa ustroju kapitalistycznego.

Mimo, że wojny stanowią cechę specyficzną kapitalizmu, siły demokratyczne są w stanie udaremnić wojnę, zapobiec wojnie przez swą wartość, siłę i zdecydowanie. Im silniejsza będzie jedność mas ludowych w walce przeciwko wojnie, im głośniejszy zabrzmi głos protestu narodów przeciw-

ko wojnie, tym szybciej sprowadzone będzie do zera niebezpieczeństwo wojny.

Połączenia miłujących pokój narodów jest w stanie sparaliżować przygotowania wojenne i uratować świat od tego straszliwego nieszczęścia.

Czy grunt, na którym wyrósł militarny hitlerowski nie był zroszony złotym deszczem dolarów amerykańskich i czy militarny hitlerowski nie znalazł natchnienia w haniebnej polityce monarchistycznej Daladiera i Chamberlaina, za plecami których stały Stany Zjednoczone?

Czy Zw. Radziecki nie podniósł swego głosu w obronie Czechosłowacji i czy nie demaskował polityki monarchistycznej, która musiała doprowadzić i doprowadzić do drugiej wojny światowej?

Taka oto jest radziecka polityka pokojowa, którą bezskutecznie starał się wypaczyć w swoim przemówieniu Mac Neil.

Mac Neil starał się dowodzić, że żadna wojna nie grozi światu. Ale to samo mówili bohaterzy Monarchium w przeddzień drugiej wojny światowej. Oni również dowodzili, że Hitler nie przygotowuje wojny, a myśmy uprzedzili, że Hitler przygotowuje wojnę i że nie należy popierać tych przygotowań.

Druga wojna światowa stała się możliwa dlatego, że była przygotowywana. Rządy Wielkiej Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych nie uczyniły nic,

aby zapobiec przygotowaniu wojennym — przeciwnie, udzieliły one opinii publicznej zapewnieniami, że żadnej wojny nie będzie, że trzeba tylko „uładzić” Hitlera — i pomagały Hitlerowi.

Min. Wyszyński udzielił ostrej odpowiedzi Mac Neilowi, który „użalał się” na to, jakoby ZSRR utrudniał należyty odbiór audycji BBC i „Głosu Ameryki”. Już delegat polski Wierbłowski — powiedział Wyszyński — stwierdził z tego miejsca, że te audycje stanowią ohydny i oszczerczy, podżegający do wojny, propagandę. Gdybyśmy poczuli wszelkie kroki, aby ułatwić odbiór radiowych tych stacji, to spowodowałyby to taki zryw gniewu i oburzenia ludzi radzieckich, który z pewnością nie przypadłby do gustu p. Mac Neilowi.

Rozprawiając się z „zarzutami” Mac Neila i Austina na temat rzekomej niechęci ZSRR do utrzymywania „kontaktów kulturalnych” z USA i Anglią — min. Wyszyński zacytował kłujące publicyści angielskiego Ralpa Parkera, przytaczającego szereg przykładów na okoliczność, jak BBC i Foreign Office starały się pod pozostawiać „publicystów i dziennikarzy” — przemycić jak największą ilość szpiegów do ZSRR. Uprzedzając pana Mac Neila — oświadczył min. Wyszyński — że dla takiej publiczności nie otworzymy ani

drzwi, ani okien. Drzwi i okna otwieramy zawsze, lecz tylko dla czystego powietrza.

Skarżycie się Panowie — powiedział Wyszyński, — że nie chcemy rzekomo utrzymywać kontaktów kulturalnych, lecz wy utrzymujecie je z wszelkiego rodzaju zdrajcami i renegatami typu Krawczyka, których przeciwnicy stawaliście Związki Radzieckiemu. Jeżeli pan Austin naprawdę chce utrzymywać stosunki kulturalne z ZSRR — odpowiemy wzajemnością.

ZSRR utrzymuje współpracę kulturalną i naukową, muzyczną i sportową itd. itd. z całym szeregiem krajów. Codziennie delegacja z ZSRR jakaś delegacja do innych krajów, lub przyjeżdża do Związku Radzieckiego jakaś delegacja innego państwa. Utrzymujemy współpracę kulturalną i naukową z Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Rumunią, Albanii, Bułgarią, Finlandią, Chinami Ludowymi, Włochami, Szwecją, Niemcami Wschodnimi, Belgią, Koreańską Republiką Ludową, Pakistanem, gdzie teraz znajduje się delegacja pisarzy radzieckich.

Jakie więc macie Panowie prawo powtarzać brudne oszczerstwa goebbelsowskie o tzw. „żelaznej kurtynie”? Posyłamy nasze delegacje do wszystkich krajów, gdzie znajduje się nas jak przyjaźni, gdzie nie przeciwstawia nam się rozmaitych panów Krawczyko i gdzie nie usiłuje się nas szkalować.

Faszyści kierują ARMIĄ FRANCUSKĄ

Francuski sąd wojskowy w Paryżu uwięził gen. gen. Guille-menta, Benoitona i Guiberta z zarzutem stawiania oporu wojskom angielskim w czasie inwazji Madagaskaru w maju 1942 r. Dowódcy ci stali na czele wojsk francuskich, wiernych rządowi Vichy. W czasie procesu doszło do sensacyjnego wydarzenia, bowiem świadek oskarżenia gen. Gentil-Fomme, który w imieniu Wolnej Francji zajął Madagaskar, oświadczył: „Szef sztabu generalnego, który w dniu 8 listopada 1942 r. wydał rozkaz przeciwstawienia się lądowaniu aliantów w Afryce Pn., jest obecnie szefem sztabu generalnego armii francuskiej”.

Jak wiadomo obecnym szefem sztabu francuskiego jest gen. Revers.



Łatwy sposób likwidacji bezrobocia w krajach marshallowskich

Wzmoc troskę o zdrowie studentów

List do Redakcji

W związku z „Tygodniem Studenta” poruszę pewną sprawę, która narzuca mi się w wyniku parokrotnego pobytu w Sanatorium Akademickim w Zakopanem. Chodzi tu o niedostateczne traktowanie potrzeb tego sanatorium.

Sprawa najważniejsza dla leczenia młodzieży jest rozbudowa sanatorium, która zlikwidowałaby długie oczekiwanie na miejsce. Często bowiem stan chorego, wymagający według orzeczenia lekarskiego natychmiastowej kuracji, pogarsza się znacznie w okresie kilkumiesięcznego oczekiwania na miejsce w sanatorium. Przez to szanse wyleczenia choroby maleją.

Rozwiązanie tego problemu jest stosunkowo proste. Polega na nadbudowaniu piątego piętra nad gmachem głównym i wybudowaniu budynku administracyjnego, który by pomieścił biura i mieszkania służbowe personelu. Zwolnione w ten sposób pomieszczenia w gmachu głównym umożliwią zwiększenie liczby łóżek dla chorych.

Sanatorium Akademickie posiada 170 miejsc dla chorych a po rozbudowie posiadałoby około 260. Rozbudowa ta przeprowadzona kosztem 20 proc. wartości istniejącego obiektu powiększyłaby ilość miejsc o 50 proc. Posiada więc swoje uzasadnienie ekonomiczne, co zostało potwierdzone przez rzeczoznawcę Ministerstwa Zdrowia. Inwestycja ta pozwoliłaby lepiej wykorzystać istniejące już urządzenia sanatorium jak kotłownia, kuchnia, gabinety lekarskie. Tym samym odpadałyby koszty, które trzeba by ponieść przy budowaniu nowego zakładu.

Sprawa wcale się podobno już od 1947 r. i co ciekawsze ze zmienianym szczęściem. Ministerstwo Zdrowia jako by przyznaje fundusze, ale jednak do budowy nie dochodzi. Niezrozumiała jest dla mnie taka linia postępowania, pociągająca za sobą niecelowe wydatki. Bo np. w związku z projektowaną rozbudową nakładem kilku milionów złotych przeniesiono drewniany budynek szubowy na inne miejsce, przygotowując w ten sposób plac pod budowę. Następnie zwieziono kilka wagonów cegieł. Przeprowadzono dokumentację techniczną. Rozpoczęto prace utknęły na martwym punkcie i naderemnie oczekują ostatecznej decyzji Ministerstwa Zdrowia.

Słaby rozwój Sanatorium Akademickiego przy stale rosnącej liczbie studentów w Polsce, nie da się niczym usprawiedliwić.

Co znaczy 170 miejsc sanatoryjnych na 100 tys. młodzieży studiującej? Odpowiada się, że studenci mogą leczyć się w innych sanatoriach. Owszem, muszą! Jednakże tylko rozbudowa Sanatorium Akademickiego może zapewnić im najlepsze i skuteczne warunki leczenia.

Ważna jest specjalizacja zakładu leczniczego. Gruźlica u młodzieży przebiega odmiennie niż u starszych. Sanatorium w okresie wakacyjnym nastawia się na przyjęcie możliwie największej liczby studentów, a w pozostałym okresie przyjmuje i innych pacjentów.

Przebywający na kuracji student ma warunki pogłębiania i kontynuowania studiów w oparciu o stale rosnącą bibliotekę naukową i wspólne zainteresowania innych kolegów. Takim ośrodkiem łatwiej poddać wpływom i opiece organizacji studenckich.

Nie wiem, czy przewiduje się rozbudowę Sanatorium Akademickiego w Zakopanem w planie sześciolletnim. Jeżeli nie — to jeszcze można wprowadzić korektę, jeszcze jest dość czasu, żeby zdecydować o rozpoczęciu budowy w roku 1950.

Sądzę, że sprawa już dojrzała do tego, żeby zająć się nią opinią publiczną. Powierzam ją przeto Redakcji „Po prostu”.

J. N.

OD REDAKCJI

Fakty, jakie podajecie są bezspornie niepokojące. Bezsorna jest również sprawa, że organizacje studenckie oraz nasze pismo mało uwagi poświęcają zagadnieniom zdrowia studentów. Problem zdrowia studentów musi znaleźć należne miejsce w naszej pracy.

Omówieniu kwestii zachowania odrębności Sanatorium Akademickiego i rozpatrzenie istniejących obecnie w nim warunków dla kontynuowania studiów poświęcimy specjalny artykuł.

STUDENCI KRAJU DYMITROWA

Historia wyższych uczelni w Bułgarii, rozpoczyna się dopiero w roku 1878, to znaczy od chwili oswobodzenia kraju z tureckiej niewoli. Pierwszy Uniwersytet w Bułgarii, powstaje dopiero w roku 1900, w Sofii.

W 1921 roku powstają Państwowa Wyższa Szkoła Przemysłowa w Sofii i Uniwersytet w Warnie. W okresie przedwojennym powstają inne szkoły specjalizacyjne, jak Państwowa Akademia Muzyczna w Sofii, Politechnika w Sofii, oraz wyższe uczelnie handlowe.

Tak okres przedwojenny, jak i okres samej wojny charakteryzuje walka postępujących studentów bułgarskich z faszystacją wyższych uczelni, przez carskich slugusów. Piękną kartą w dziejach walki demokratycznego ruchu studentów w Bułgarii, jest powszechny strajk studentów w roku 1931, na znak protestu przeciwko działalności faszystowskiej profesora Cankowa. W okresie minionej wojny wielu studentów bułgarskich oddało swoje życie walcząc w oddziałach partyzanckich z monarcho-faszystowskim reżimem w swoim kraju, idącym na paszku hitlerowskiemu Niemiec.

Tak jak dla całego narodu, tak samo i dla studentów dzień 9 września 1944, stanowi historyczną datę. Od tej chwili wyższe uczelnie w Bułgarii, rozpoczynają nową kartę swoich dziejów, w służbie narodu, w służbie szerokich mas studentów, dzieci robotników i chłopów, w służbie budowy nowej socjalistycznej przyszłości ludowej republiki Bułgarii.

W liście skierowanym do Uniwersytetu w Sofii w roku 1946, wielki wódz narodu bułgarskiego Georghi Dymitrow pisał:

„Dla rozkwitu naszego narodu i wszechstronnego postępu naszej ludowej republiki, potrzebujemy wielkiej ilości oddanych narodowi i wysoko wykwalifikowanych specjalistów do wszystkich dziedzin, politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia. Kuźnią tych kadr są wyższe uczelnie, a przede wszystkim sofijski Uniwersytet. Rząd otoczy Wyższe Uczelnie wszechstronną pomocą.

Ale osiągnięcie zadań postawionych przed Wyższymi Uczelniami zależy przede wszystkim od wyjątkowej pracy profesorów i studentów. Nie wolno obojętnie się do czasu, aby opanować zdobycze nauki. Potrzebna jest wytrwała codzienna praca dla pełnej służby narodowi. Należy wypowiedzieć bezwzględnie walkę formalnemu przechodzeniu studentów z

semestru na semestr. Studenci winni zawsze pamiętać, że najlepszymi latami nauki i poznania wiedzy, są lata studiów na uczelni. I dlatego lata te winny być poważnie i rozumnie wykorzystane przez nich.

Uniwersytet winien stać się kuźnią przodującej nauki, rozwijającej postępową myśl, winien sferżyć prawdziwy patriotyzm. Winien się ściśle związać z problemami, pracą i potrzebami narodu, a w szczególności gospodarki narodowej. Ścisła współpraca postępujących studentów i profesorów winna przyczynić się do podniesienia naszej „Alma-Mater” na najwyższy poziom — dla dobra naszego kraju”.

W 1947 roku powstaje Komitet dla Spraw Nauki, Sztuki i Kultury, któremu zostają podporządkowane wszystkie wyższe uczelnie. Komitet ten opracowuje nową ustawę o wyższym nauczaniu, odpowiadającą warunkom i potrzebom ludowej Bułgarii. Ustawa zostaje przyjęta przez Wielkie Zgromadzenie Narodowe.

Nowa ustawa dotyczy przede wszystkim samego systemu studiów, likwiduje cały szereg wydziałów w ich dotychczasowej formie, tworząc na to miejsce nowe, które umożliwią uczelniami wyszkolenie specjalistów niezbędnych dla rozwijającego się przemysłu, komunikacji, rolnictwa i t. d. I tak powstają nowe wydziały: planowania przemysłowego, ekonomii, przemysłu, transportu, ekonomii, przemysłu, transportu, handlu, finansów i bankowości, statystyki i t. d. Taka sama reforma, przystosowująca poszczególne dziedziny studiów do potrzeb narodu, objęła wszystkie inne wydziały i fakultety, a przede wszystkim studia rolnicze, medyczne, techniczne i pedagogiczne.

Przy tej zakrojonej na olbrzymią skalę reformie studiów uniwersyteckich Bułgaria korzystała z bogatych doświadczeń oraz przykładu Związku Radzieckiego.

Sprawą ściśle związaną z reorganizacją studiów, było wydanie podręczników przystosowanych do nowych potrzeb. Po V Zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej, która między innymi szeroko omawiała zagadnienie wprowadzenia na wyższe uczelnie nowej postępowej wiedzy, Komitet dla Spraw Nauki, Kultury i Sztuki wydał odpowiednie zarządzenia, zmierzające do zmiany podręczników naukowych. Przede wszystkim oparto się na tłumaczeniach podręczników radzieckich. Niezależnie od tego naukowcy bułgarscy opracowali w tej chwili 334 nowych podręczników, które zastąpią przestarzałe dotychczasowe.

W dalszym ciągu Rada Ministrów zatwierdziła ustawę o obowiązkowych praktykach dla studentów w swoich specjalnościach, celem ściślego powiązania teorii z praktyką. W roku bieżącym, praktyki te objęły już studentów ze wszystkich uczelni.

Niezwłocznie cenną pomocą dla studentów przy gruntownym opanowaniu materiału, stanowią Zespoły Samopomocy w Nauce. W roku szkolnym 1948-49 pracowało na uczelniach bułgarskich 203 ZSN-ów, obejmujących swoim zasięgiem 5.025 studentów. ZSN-y, były prowadzone przez 151 profesorów i 131 docentów.

Specjalnie w chwili obecnej, przy braku odpowiednich podręczników do nauki ZSN-y, spełniają szczególnie ważną rolę.

Państwo otacza studentów troskliwą opieką w okresie ich studiów, przez szeroką akcję pomocy materialnej. Akcja pomocy jest scentralizowana w t. zw. „Ogólnym Fundu-

szu Pomocy Studentom Wyższych Uczelni Bułgarii”. Budżet funduszu z 9 milionów lewa w 1944 r. wzrósł do 215 milionów lewa w 1947 roku. W roku bieżącym 8115 studentów korzystało z stypendiów mieszkaniowych, stołowych i odzieżowych, 20 milionów lewa przeznaczono na pomoc stołówkom studenckim.

Wszystcy studenci mają zapewnioną bezpłatną pomoc lekarską. W studenckich sanatoriach i domach wypoczynkowych leczy się i odpoczywa setki studentów Bułgarii.

12 tys. studentów korzysta ze stołówek akademickich. Domy akademickie dysponują w chwili obecnej ilością 700 miejsc. W planie pięcioletnim zostaną w Bułgarii wybudowane nowe domy akademickie, które pomieszczą 4.000 studentów. Stypendia pieniężne w roku bieżącym otrzymuje 3.907 studentów studiujących w Bułgarii, oraz 431 stypendiów przeznaczono dla Bułgarów studiujących zagranicą. Z czasów letnich w roku bieżącym korzystało około 2000 studentów.

Podstawowym kryterium w przydzielaniu pomocy jest pochodzenie socjalne studenta, co stanowi gwarancję zapewnienia dobrych warunków studiów młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Dzięki wszechstronnej pracy Dymitrowskiego Związku Ludowej Młodzieży Bułgarii, przodującej organizacji młodzieży Bułgarii, studenci podnoszą swój poziom ideologiczny i stają się świadomymi obywatelami swojej ludowej ojczyzny. Wspólnie z postępową młodzieżą i studentami świata, wzorując się na przykładzie bohaterkiej młodzieży radzieckiej, studenci Bułgarii, stanowią zwarty oddział światowego frontu obrońców pokoju.

J. W.

Depesze studentów do Marszałka ROKOSSOWSKIEGO

Do Redakcji naszej w dalszym ciągu napływają depesze i rezolucje w związku z powrotem do pracy w ojczyźnie, Marszałka Konstantego Rokossowskiego:

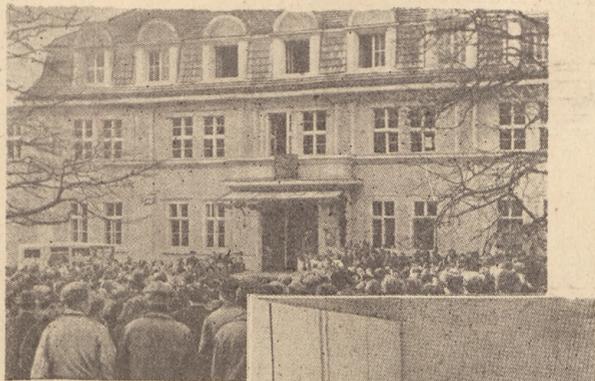
„Zapewniamy Ciebie Marszałku, że my studenci rozumiejąc znaczenie Planu 6-letniego, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce, dla podniesienia dobrobytu i obronności naszego narodu zobowiązujemy się ze swej strony wielokrotnie nasze wysiłki nad lepszym i szybszym przyswojeniem sobie wiedzy i nauki, godnie wywiązując się z zadań, które stawia przed nami Polska Ludowa”.

(Studenci Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego zebrani na masówce 21.XI w sali kolumnowej U. W.)

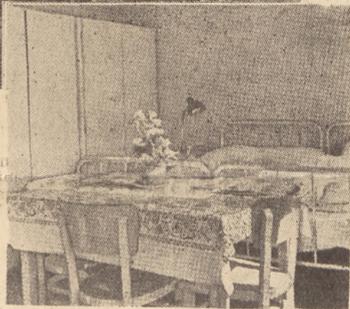
„Witamy Marszałka Rokossowskiego na stanowisku Ministra Obrony Narodowej z głęboką ufnością i wiarą. Wiemy, że jest to naszym wielkim zwycięstwem w walce o pokój, — że jeszcze silniejszą stanie się nasza ojczyzna — Polska Ludowa”.

(Studenci Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku, zebrani na akademii z okazji Tygodnia Studenta).

Podobne rezolucje uchwalono we wszystkich miastach uniwersyteckich podczas masówek urządzanych w Międzynarodowym Tygodniu Studenta.



W międzynarodowym Sanatorium Akademickim w Trzeboławie chory kontynuują studia.



Gazetka ścienna w każdej świetlicy

Jak już donosiliśmy (Po prostu nr. 29) przy Zarządzie Okręgowym ZAMP w Krakowie powołano dziesięcioosobowy zespół redakcyjny, którego zadaniem będzie roztoczenie opieki nad gazetkami ściennymi poszczególnych wydziałów uczelni krakowskich oraz instruowanie lokalnych kolegów redakcyjnych — nie posiadających przy wydawaniu pierwszych numerów — należytego doświadczenia. Stroną graficzną gazetki zajmie się Zespół Graficzny, złożony ze studentów ASP i WSSP, przeznaczony do dyspozycji wszystkich zespołów redakcyjnych gazetki wydziałowych.

Dowodem silnego związania studentów — ZAMP-owców z życiem fabryk krakowskich jest nawiązanie ścisłej współpracy z gazetkami świetlic robotniczych. Sumując liczne wypowiedzi redaktorów gazetki ściennych — studentów i robotników, na odbytej ostatnio konferencji, otrzymamy wytyczne na najbliższy okres: Zespoły redakcyjne gazetki akademickiej, zależnie od swej specjalizacji, współpracować będą z odpowiednimi branżowo-fabrykami — np. studenci chemicy z fabryką Wandera, studenci Politechniki — z przedsiębiorstwami budowlanymi. Pozwoli nam to wzmocnić więź między środowiskiem akademickim a warsztatami pracy, w których w przyszłości studenci nasi zajmą miejsca.

Wśród nielicznych gazetki ściennych, wychodzących w ubiegłym roku i kontynuujących obecnie w Krakowie swą pracę jest „Postępowiec” redagowany przez Zespół Prasowy Z.A.M.P. przy Akademii Handlowej. Wysiłek ZAMP-owców, redagujących tę gazetkę przyniósł konkretne osiągnięcia, których dowodem jest dwadzieścia cztery numery „Postępowca”, wydane od stycznia br. w kilku mutacjach.

Działalność zespołu nie ograniczyła się tylko do własnej uczelni. „Postępowiec” dotarł do świetlic robotniczych, kół szkolnych Z.M.P. i Domów Akademickich. Poszczególne mutacje gazetki ściennej studentów A. H. wychodziły w fabryce „Sygnały”, w Bursie Inwalidów Wojennych R. P. (pod nazwą „Nasze słowo”), a nawet w Centralnym Zarządzie Przemysłu Naftowego w Krośnie. Wydania te, ukazujące się co tydzień, były specjalnie dostosowywane do wymienionych ośrodków. O zainteresowaniu jakie wzbudziły one, nie tylko wśród studentów, ale i robotników, świadczą napływające do Redakcji „Postępowca” listy.

Zasadniczym założeniem Zespołu Prasowego Z.A.M.P. przy A. H. było pokazanie świetlicom robotniczym jak powinna wyglądać gazetka ścienna. Starano się pobudzić inicjatywę świetlic robotniczych do zakładania własnych fabrycznych gazetek. Zainteresowani robotnicy zaczęli nadsyłać własne artykuły. Zamieszczano je, ograniczając tym samym artykuły zespołu. W ten sposób po kilku wydaniach fabryczna gazetka ścienna, wydawana przez zespół studencki przeraźliwie się w gazetkę prawdziwie robotniczą, redagowaną przez robotników.

Doświadczenia zespołu „Postępowca” stały się w znacznym stopniu podstawą — zainicjowanej na naradzie redaktorów gazetki ściennych — akcji. Nowe formy pracy i rosnące zainteresowanie doprowadziły do jej powodzenia oraz realizacji hasła: „gazetka ścienna w każdej świetlicy”.

Zespoły redakcyjne uczelni krakowskich przystąpiły do pracy — czekamy na wyniki.

MARIAN STRUZYŃSKI

Prawnicy byli pierwsi...

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Tę atmosferę twórczego współzawodnictwa chyba najlepiej oddają słowa kol. Jamrozik studentki Prawa, która przynajmniej zbył opieszalych ustawicznie powtarzała: „prędzej, prędzej, kolezdy, bo nas doganiają”. Kol. Jamrozik już od kilku dni jest członkiem naszego Związku. Swą deklarację złożyła zaraz na drugi dzień „po wykopkach”, w których brała udział, i w których w ramach swego wydziału zdobyła jedno z kilku pierwszych miejsc. Powtórzmy więc z satysfakcją: „życie tworzy świadomość”.

Próbowaliśmy również racjonalizować naszą pracę. Powstała metoda, ulepszająca zsypanie buraków na kopce i dostarczanie ich na wóz, postępowanie się narzędziami.

Nawet deszcz nie odrywał od pracy. Oszczędzający się „laluś” został wymiany i robota zła z niesłabnącym zapalem.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku zapomniano się o zmęczeniu, nęczyli tańce, zabawy.

Przyszła chwila odjazdu. Powitaliśmy ją z żalem. Auta już czekały. Trzeba wsiadać.

Ogromną satysfakcję daly nam ogłoszone przez administratora majątku wyniki współzawodnictwa międzywydziałowego. Okazało się, że nieliczna stosunkowo grupa studentów — prawników zdobyła pierwsze miejsce. Siedem dni musiałaby pracować ta sama ilość pracowników sezonowych, aby wykonać to, co zrobili prawnicy od godz. 9-ej do 15-ej. Humaniści studenci wydz. mat.-przr. również dobrze się zasłużyli.

Odjechaliśmy z miłym poczuciem, że pracą swą pomogliśmy polskiemu chłopu.

Hładko Ryszard

PS. Administracja majątków uniwersyteckich w Toruniu zakomunikowała nam, że w uznaniu pracy studentów UMK przy wykopkach buraków cukrowych przeznaczyła 20000 zł. na Fundusz Stypendialny TPMSW.

Czy jesteś już

prenumeratorem „Po prostu”?



Ulubioną trasą spacerowiczów jest warszawska Trasa W — Z. Prawda kolezdy, że ładnie tu!

PO PROSTU 3



Wasylija Karpowna — Zdzisława Zychowska, Waśka P'epiet — Jerzy Kaliszewski.



Scena z III aktu.

Pisać o Gorkim — to rzecz trudna. Gorki — to nie tylko autor „Wrogów“, „Matki“, „Życia Klimy Samogina“ — to prawie symbol nowej, związanej z życiem ludu literatury, symbol nowego, bezpośredniego z proletariatu wychodzącego typu pisarza.

Do tego jedynego w swoim rodzaju znaczenia dorosło dzieło Gorkiego powoli: realizm jego nie wyskoczył ni stąd ni zowąd, lecz kształtował się i dojrzewał w miarę walki klasowej na terenie Rosji carskiej, coraz silniejszych ruchów rewolucyjnych rosyjskiego proletariatu, i coraz silniejszych z nimi związków Maksyma Gorkiego. Dopiero po pierwszych bliższych kontaktach Gorkiego z Leninem powstaje „Matka“, pierwsza powieść o świadomej, opartej o tercie naukowego socjalizmu, walce robotnika z uciskiem kapitalizmu i caratu, powieść stająca u wrót nowego socjalistycznego realizmu. We wcześniejszych utworach Gorkiego nie mamy jeszcze tak pojętego realizmu, mamy zaledwie jego przebliski i zapowiedzi.

Do tych wcześniejszych utworów należy też dramat „Na dzień“, wystawiony w końcu ub. sezonu przez łódzki Teatr Wojska Polskiego, a obecnie w zmienionej obsadzie ukazany na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Otwiera on normalny sezon teatralny, będąc zarazem przedstawieniem konkursowym, ogłoszonym na festiwal sztuk rosyjskich i radzieckich — choćby więc z tych tylko powodów warto się nim bliżej zająć.

„Na dzień“, napisane dla Moskiewskiego Teatru Artystycznego (MCHAT'u) w r. 1902, realizowane na scenie przez najwybitniejszych reżyserów z K. S. Stanisławskim na czele, nie schodziło z tej sceny przez 27 lat. Już sam ten fakt może być miarą wartości dramatu. Tym bardziej, że samym wyborem tematyki dramat ten stawiał się oskarżeniem ustroju Rosji carskiej, o którego zlanie toczył walkę rosyjski proletariatu.

Akcja „Na dzień“ rozgrywa się w środowisku lumpenproletariackim, w domu noclegowym, gromadzącym ludzi z rozmaitych klas społecznych, wykończonych i wyrzuczonych poza nawias społeczeństwa: szulerów, nałogowych alkoholików, prostytutek, złodziei, włóczęgów. Ten świat skrajnej nędzy i upodlenia, świat ludzi bez pracy i bez własności, niezwiązanych już z kapitalistycznym społeczeństwem żadną więzią prócz nienawiści, jest też wywołony z wszystkich jego norm obyczajowych i moralnych: gardzi moralnością mieszczańską, honorem, sumieniem. Panuje tu tylko zwierzęce prawo walki o byt, człowiek człowiekowi jest wilkiem. Ale ta walka o byt jest tylko walką o prawo do vegetacji, ludzie ci pogardzają pracą, nie szukają jej nawet, stoją na granicy rozpacz i rezygnacji.

Środowisko takie samym swoim istnieniem oskarżało ustroj kapitalistyczny. „Setki tysięcy bezdomnych nędzarzy“ — pisał L. Gomolicki w starannie opracowanym programie przedstawienia Teatru Polskiego — „włóczyły się po drogach Rosji, mieszkali pod gołym niebem, w mieśkich parkach, pod parkanami dzielnic fabrycznych, w podziemnych labiryntach miast, na cmentarzach. W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia zjawisko to przybrało formy masowe“. Byli to tzw. „bosiacy“.

Z powodu wyboru takiego właśnie środowiska zarzucano Gorkiemu naturalizm, lubowanie się w bezna-

dzijnym opisie cierpień ludzkich, nietypowych w dodatku: bo podstawowym konfliktem świata mieszczańskiego jest konflikt między zorganizowanym, pracującym proletariatem, a zorganizowanym, międzynarodowym właścicielem kapitałem; „bosiacy“ są tego świata produktem ubocznym. Ale wybór środowiska nie jest tu dziełem przypadku, ani — tym bardziej — skutkiem artystycznej nieudolności. Potrzebny on był Gorkiemu podwójnie: po pierwsze, bije ideologów mieszczaństwa ich własną bronią — humanitaryzmem, pokazując jak nieludzki i jak nieuchronny jest w tym układzie stonków świat, na który się godzą i którego nie chcą rewolucyjnym przewrotem zburzyć. Po drugie, chce w tym, najbardziej jaskrawie demaskującym ludzkie myśli i czyny, środowisku dokonać ideologicznej polemiki z poglądami tolstojowców: z zasadą „nieprzeciwiania się złu“ i powolnej, moralnej naprawy tego świata, Wokół tego zagadnienia koncentruje się akcja i temu służy wprowadzenie na scenę dobrośliwego starca — Łuka.

Łuka — to prawdziwy „boży człowiek“, pielgrzym i marzytel, przedstawiciel jakby „mądrości ludowej“, „łagodzący spory i zatargi, zacierający klasowe odruchy buntu, jakie mogą się rodzić na dzień“, — pisze tłumaczka sztuki, Anna Kamieńska. „Jest on rzecznikiem nierozbijania fikcji i kłamstw zasłaniających rzeczywistość, dzięki którym istnienie wydaje się ludziom jeszcze znośnie“. Filozofia Łukasza, to w ostatecznym rachunku zgoda na piekło, złudzenie, że uda się je zastąpić wymyślonymi dla pocieszenia serc bajeczkami. Nic też dziwnego, że rzeczywistość mści się okrutnie na jego rojeniach.

Słyszeliśmy zdanie, że naturalistyczna konwencja bezładności ludzkiego istnienia i bezcelowości ludzkich dążeń nie mogła zostać w „Na dzień“ przełamana, bo bohaterami sztuki są prawie bez wyjątku zdeklasowani przedstawiciele tzw. „klas wyższych“, niezdolni do czynnego oporu przeciwko kapitalistycznej rzeczywistości; sami bowiem tęsknią do powrotu na utracone dzięki niezrozumiałym okolicznościom pozycje. Opinia ta wydaje nam się słuszną — z pewną poprawką jednak. Zorganizowanego oporu mieszkających domu noclegowego Kostylewa i im podobni nie stworzą napewno. Ale Gorki pokazuje, że nawet „na dzień“ można uratować ludzką godność i zdobyć się na przebliski nowego, szerszego niż drobnomieszczański egoizm, stosunku do świata. Ludzka i robotnicza godność — ratuje Łusarz Kleszcz — nieciekawy zresztą człowiek — ratuje ją przede wszystkim Satin. „Człowieka nie wolno poniżać litością... Człowiek — to brzmie dumnie“. Satin jednak nie potrafi swoich wywodów poprzeć czynem i od tego punktu niewątpliwą rację ma autor zacytowanej powyżej opinii. Pozytywne rozwiązanie problemu domu noclegowego i jego mieszkańców może przyjść tylko zzewnątrz, ze strony zorganizowanego proletariatu. Tak też problem ten rozstrzygnęła historia.

Nazwisko i zespół Leona Schillera gwarantują wysoki poziom przedstawienia; szkoda tylko, że reżyser nie zwiększył powolnego tempa sztuki, charakterystycznego wprawdzie dla rosyjskiego teatru dyskursywno-filozoficznego, do którego jednak widz polski mało jest przyzwyczajony. Nie zdecydował się także na jednolitą koncepcję reżyserską; w kontekście naturalistycznych na ogół sytuacji rażą tak np. konwencjonalne rozwiązania sceniczne jak scena bójkii w przedostatniej akcie.

Jb.

Dymią fabryk kominy dumne, w hutach żar szkarłatny się pali — tak zwycięża człowiek rozumny, taka droga prowadzi w socjalizm.

Rosną mosty, jadą wagony, wiozą blask zwyciężonej stali, będą domy, będą traktory — taka droga prowadzi w socjalizm.

Praca mocna, dłonie sprężone, odzew stali, cyrkla i ziemi, walka czeka, zadanie ogromne — jedno hasło dziś: Budujemy!

Robotnicy strudzeni walczą, w ostrych blaskach fabrycznej hali, tętnem młota i piły tarczą rośnie, krzepnie w Polsce socjalizm.

Chłopi walczą gromadą, wioska, głośnie szumem traktorów w dali. Wspólną rolę obejmie nieboskłon, Rośnie, krzepnie w Polsce socjalizm.

Nowe drogi, fabryki, miasta, w jasnych planach technik ustali. Wspólnym trudem życie narasta, rośnie, krzepnie w Polsce socjalizm.

Jeden cel i droga w zwycięstwo, każdy dzień prowadzi nas dalej, Wola mózgow, rąk pracą ciężką zwyciężymy — stworzymy socjalizm!

Portret górnika wierszem rysować trudniej, niż rzeźbić w węglu, bo rozpryskują się twarde słowa i rozpękują miękkie.

Żeby pochwycić w zdaniu okrągłym bryłę ciała i siły, głowę górnika — trzeba znać mądrość życia i pracy miłość.

Linia policzków szczupłych jest ciemna, broda wąska i mocna, Rzeźbi twarz walka z węglem podziemna, pracy uśmiech i troska.

Czoło rozumne, dłonie walczące — czuły mózgu instrument,

Jeśli weźmiesz kielecką ziemię w dłonie szorstkie i pracowite, spłynie z palców piaskiem i cieniem, zielonym żytem.

Wiatr poletka płaskie obraca naprzeciwko bladego słońca. We wsi De'zno ziemia ta sama, jak we wsi wokół tysiące.

Blada zieleń łąk, gdzie bydleła skubią trawę, suchą jak nędza, niejednego Wicka pamięta, kiedy krowy ze szkody wypędza.

Nie jest niczym dziwnym, że praca to wspomnienie najdalej ze wszystkich.

Dzień za dniem bez zmiany ubiega. Praca w polu wyznacza lata, w których rośnie powszednia bieda gniebionego chłopskiego świata.

Żyją mięśnie drgające, swobodne luki pędu, w klusie kiwa się słońce, w galopie milknie, biednie.

Wola nieokielznana końskie kopyta ciska — nie ma innego pana nad przestrzeń wielką, bliską.

Grzywy rozplata powietrze, wiatr ślady podków goni. Bokami robi przestrzeń, zmęczona dzikimi końmi.

Nie wsiądzie dziedzic na czarta w kasztana drgającej skórze, bo by plecami zamiatł jaśniepański podwórzec.

Horyzont zamyka w dłoni chłopak piętnastoletni — tak Wiciek ujeżdża konie pana dziedzica w Kępnie.

Z każdym dniem ziemia pod stopą cięższa, każda noc myśli buntuje gorąca: do innego słońca, powietrza, do przemysłu, do miasta, do Śląska!

Może rąk mocnych praca inną sprawiedliwość dobędzie z maszyn, może łatwiej żyć wśród kominów i oddychać lepiej jest, inaczej?

Idą więcej chłopcy do miasta, gdy przednówek ściśnie za gardło i tradycja nowa wyrasta — nie tak przodkom się żyło i zmarło.

Życie jest jak maszyna — koła zająbiają się jedne o drugie, ta nauka — przemysłu szkoła inna jest, niż droga za plugiem.

Płyną dni złej pracy i nędzy, gorzka jest nauka kominów: nienawidzić, żeby zwyciężyć. Będzie słońce, mocniejsze od dymu.

pod daszkiem czapki podziemi słońce: oczy płonące, dumne.

Tak się rysuje w ciemnej przestrzeni jasny górnik portret, gdy ciemność wokół na radość zmienia iskrą — kilofu ostrzem.

Tak też wygląda jeden z tysięcy, za którym wyszły poszli, pierwszy, co umiał zrobić najwięcej: górnik Wincenty Pstrowski.

Na siwych włosach i w oczach młodych słońce i żywioł dźwigał, kiedy codziennie schyłony wchodził w szyby kopalni „Jadwiga“.

Nie dla siebie pracuje Wiciek, parobkowi dni płyną wolniej. Dla Banacha popłyną zyski z pracy Wicka w Potoku Dolnym.

Tak się zwał, czy imaczej — jednaka była praca i treść wyzysku i silnego Pstrowskiego chłopaka i wielu chłopskich Janków czy Wicków.

Rośnie żyto na ziemi uprawnej, choć je nieraz grad płasko położył, rośnie Wiciek też, krzepną bary, bystrzej patrzeć umięją oczy.

Nie dla siebie jest Wicka praca, inny zbiera zysk dni mierzonych i we wszystkich myślach urasta prosty podział sił: my i oni.

Jeśli weźmiesz kielecką ziemię w dłonie szorstkie i pracowite, słyhać gorzkie ziemi milczenie, trudną walkę — tak uczy życie.

Nie zaprzęgną dziedzicze siwego pioruna do landa, bo by jej zdrowie zniszczył pędu koński huragan.

Żeby jeździć, oglądać w niedzielę mogli spokojnie swoje lasy i pola, trzeba ujeździć konie.

Pochwycić w cugle mocno wiatr i przestrzeń szeroką, w pędzie się z koniem zrosnąć, pięty przydać bokom,

okielznać mocną wolę wolą mocniejszą jeszcze, aż padnie pod nogi powoli powietrze, pobita przestrzeń.

Pod czerwone wchodzą sztandary więcej chłopcy, gdyż życie pojma. Z wszystkich czarnych kopalń i fabryk idzie wolność — robocza wolność.

Jest już droga — będzie i walka o zwycięstwo fabryk i kopalń. Trudną walkę wiedzie Kompartia, inna z walki wyrośnie Polska.

Ludzkie życie jak dym z kominą bije w chmurne i ciemne niebo. w KPP nie zabrakło syna klasy walczącej: Pstrowskiego.

Coraz ostrzej i dumniej trwają wyciągnięte w blade wieczorne niebo zły kopalni wieże, zawzięte i jak serca ludzkie nieugięte. Pod ziemią ludzie walczą. Strajk na „Mortimerze“.

Pod bramami gromadki żon i matek z bja wiatr szorstki, śląskiej ziemi oddech zmęczony. Przekleństwo to wyznanie wiary, a religia: o sprawiedliwą pracę najgorliwsze modły.

Nędza i rozpacz czarna jak węgiel zagłada do wszystkich bladej okien, wpółotwartych czujnie. Czy spełnią się pytania sprawiedliwych żądań Nie wie nikt. Czeaka trudno, „Mortimer“ strajkuje.

Ładowacze, sztygarzy, rębacze, wozkowi nie chcą, by rosło w kasach zagranicą złoto, co pożytek i luksus da właścicielowi, który powstał i wyrósł z ich pracy i potu.

Płytkie bieda-szyby, dziury w skórze ziemi wyrzebuje górnik, by choć wiadrem czarnym chlebem powszednim podzielić się ze swoimi, kiedy kopalnia jest głucha i droga do niej zamknięta.

Obelgą jak śmierć ciężką, od której dłonie krwawią jest dla górnika w ziemi płytkie dziury wiercić. Słowa pogardy nikogo nie mogą zranic ni zabić, choć tyle w nich ciężaru, ile nienawiści w sercu.

A to jest jeszcze groźne dla właściciela ciała kopalni, gdy gną się ludzie przy kłuchach pełnych bólu i węgla, bo ciężki gniew górnicy jest jak proch łatwo zapalny, czasem wybuchu nagle, płomieniem oczu dosięga.

Mons — belgijskie miasto górnicze nie jest inne, niż miasta śląskie i nie różnią się chyba niczym towarzysze belgijscy od polskich.

Jest ta sama walka z wyzyskiem, rzecz codzienna, jasna i twarda. Walkę, która nie różni się niczym tu i tam prowadzi Kompartia.

Proste życie wśród swoich, bliskich, w dwu językach jednaki troski — więc pracuje w Partii Belgijkiej Pstrowski, mocny towarzysz z Polski.

Uderzenia kilofów są krótkie, jak rytm serca, co wszystko tłumaczy — to melodia Międzynarodówki brzmi codziennie we wspólnej pracy.

Prości ludzie ze wszystkich krajów trwali w latach dumnego męstwa jedną tylko myśl silną mając: Wolność łam, gdzie jest walka zwycięska.

Idą lata nabrzmiałe gwałtem groźnych mitów „nadludzkiej rasy“. Na Atlantyk, Śródziemne, Bałtyk jak trucizna rozlewa się faszyzm.

Aż wybuchną zniszczeniem świata, słupem ognia, powietrza, wojny. Nikła wolność górnicza zgasa. Trzeba świata przyszłego bronić,

a nie trzeba szumnych oświadczeń przeciw gwałtom „nadludzkiej rasy“, Bronić wszędzie wolności — zaszczepić, Pstrowski do konspiracji,

By uwolnić słońce szerokie i kopalni zachłanną ciemność szli górnicy — i poszedł Pstrowski w twardą pracę, podwójnie podziemną.

Prosi ludzi ze wszystkich krajów trwali w latach dumnego męstwa jedną tylko myśl silną mając: Wolność łam, gdzie jest walka zwycięska.

Ponad Śląskiem wiją się dymy zapowiedzią pracy zawziętej. Wraca do swej ludowej Ojczyzny uśmiechnięty Pstrowski Wincenty.

Wita go na nowej granicy flaga, słońcem jak transparentem. Pstrowski myśli — myśli i milczy, kraj witać pięścią ściśniętą.

Zwycięski maju, maju jasny — tak radośnie było powracać, poczuć nową, zdobytą własność rąk roboczych: Polskę, jak pracę.

Dudnią koła pociągu, śpiewają o najprostszym górniczej radości, gdy powraca pracować do kraju górnik polski, Wincenty Pstrowski.

Trzeba węgla, żeby ruszyły huty. Trzeba hut, żeby płynęła stal. Trzeba stali, żeby rosły szyny. Trzeba szyn, żeby biegly pociągi. Trzeba pociągów, żeby wiozły cegły Trzeba cegiel, żeby zakwitła radość. Trzeba węgla, węgla mocnego żeby budować dziś i jutro.

Jasne okna w nowych domach, w mieszkaniach, gdzie żyją ludzie, kochający bliskie słońce;

szybkę godzinę nowej zsyzy, łączącej wszystkie granice, dzielącej przestrzeń i czas;

wszystkiego mamy za mało, z każdym dniem więcej.

A na początku było: Więcej węgla — więcej węgla, towarzysze górnicy, dla nas i dla was — dla wszystkich. Będzie!

Rębacz Pstrowski jak i inni broni swojej pracy, niezawisła, litoscia sie brzydzi.

Węgiel, płonący w piecach wytwornych palaców jak górnicy ich panów ogniem nienawidzi.

Granatowa policja, pieniądze i wojsko sprzęgły się przeciw garstce. Jeszcze jedna klaska nie odstraszy górników, z dołu w niebo posła wiadomość jedną tylko, krótką: Do zwycięstwa!

Opuszczają kopalnię dobre duchy węgla, cienie górników. Prawdę zwyciężyła przemoc. W bladej haldach wiatr błędzi, wie: „Mortimer“ przegrał. Smutne jest szarosiwo, zle, wieczorne niebo.

Będą jeszcze pracować dumni, niezawisli, przemiana lata walki o ciemne godziny, o prawo trudu ręki pewnej, twardej myśli.

Nadejdą dzieje inne. Zwycięży „Mortimer“!

Policja gazem łzawiącym, nagłym wystrzałem ciepł walkę o życie ubogie, o grosze zle i krwawe.

Aż dziwnie, że nie zaplonie czarny chleb powszedni na wszystkich bieda-szybach. Siła jest jeszcze przed prawem.

Nad Śląskiem pańskich kopalń powietrze jest zle od dymu, wdychać je może na rozkaz tylko policja — kaci, niszczący życie i prawdę dla dobra i chwaly reżimu, nie starczy go górnikowi nawet na oddech ostatni.

Gumowa palka za plecach na długą ślad zostawia — to władza posiadacza bólem i krwią wyznacza granicę hańby rozkazu, sens bijącego bezprawia, gorzką decyzję górniczą walki i drogi tub czel.

Idą lata nabrzmiałe gwałtem groźnych mitów „nadludzkiej rasy“. Na Atlantyk, Śródziemne, Bałtyk jak trucizna rozlewa się faszyzm.

Aż wybuchną zniszczeniem świata, słupem ognia, powietrza, wojny. Nikła wolność górnicza zgasa. Trzeba świata przyszłego bronić,

a nie trzeba szumnych oświadczeń przeciw gwałtom „nadludzkiej rasy“, Bronić wszędzie wolności — zaszczepić, Pstrowski do konspiracji,

By uwolnić słońce szerokie i kopalni zachłanną ciemność szli górnicy — i poszedł Pstrowski w twardą pracę, podwójnie podziemną.

Prosi ludzi ze wszystkich krajów trwali w latach dumnego męstwa jedną tylko myśl silną mając: Wolność łam, gdzie jest walka zwycięska.

Ponad Śląskiem wiją się dymy zapowiedzią pracy zawziętej. Wraca do swej ludowej Ojczyzny uśmiechnięty Pstrowski Wincenty.

Wita go na nowej granicy flaga, słońcem jak transparentem. Pstrowski myśli — myśli i milczy, kraj witać pięścią ściśniętą.

Zwycięski maju, maju jasny — tak radośnie było powracać, poczuć nową, zdobytą własność rąk roboczych: Polskę, jak pracę.

Dudnią koła pociągu, śpiewają o najprostszym górniczej radości, gdy powraca pracować do kraju górnik polski, Wincenty Pstrowski.

Trzeba węgla, żeby ruszyły huty. Trzeba hut, żeby płynęła stal. Trzeba stali, żeby rosły szyny. Trzeba szyn, żeby biegly pociągi. Trzeba pociągów, żeby wiozły cegły Trzeba cegiel, żeby zakwitła radość. Trzeba węgla, węgla mocnego żeby budować dziś i jutro.

Jasne okna w nowych domach, w mieszkaniach, gdzie żyją ludzie, kochający bliskie słońce;

szybkę godzinę nowej zsyzy, łączącej wszystkie granice, dzielącej przestrzeń i czas;

wszystkiego mamy za mało, z każdym dniem więcej.

A na początku było: Więcej węgla — więcej węgla, towarzysze górnicy, dla nas i dla was — dla wszystkich. Będzie!

I-SZA NAGRODA

W związku z zamieszczoną w nrze 27 (77) naszego pisma recenzją Kazimierza Bartoszyńskiego z powieści Lewis Sinclair'a pt. „Babbitt“, wyd. „Książka i Wiedza“, Redakcja nasza otrzymała następujący list:

„KSIĄZKA I WIEDZA“

Centrala — Warszawa, Smolna 13

Warszawa, 18.XI.1949 r.

Ob. Kazimierz Bartoszyński

Czasopismo „Po prostu“

Warszawa ul. Dworkowa 3

Uprzejnie zawiadamiamy, że została przyznana Obywatelowi premia 15.000 zł za najlepszą recenzję o naszych wydawnictwach w miesiącu październiku.

cy górnika

XI

Wysiłek mierzy się milczeniem
oddechu,
pasmem oczu, rysujących ciemną
przeszłość,
drżaniem mięśni, oddzielnych
włókien,
ostrym zmęczeniem.
Tak się mierzy każdy wysiłek ciała.

Ruch dłoni jest myślą.
Pochylenie tułowia jest łańcuchem
myśli.
W klatce piersiowej serce nie wzię
uwołnionej krwi.

Płyną ruchy,
powolnej zmiany
gęstej przestrzeni.
Każdy jest oddzielny i wspólny —
to stawianie się ściślej konstrukcji —

każdy jest poprzedni i następny,
wszystkie są myślą utrwaloną,
tak się mierzy wysiłek człowieka.

Pracuje Pstrowski.

Okrągłe toczą się momenty w twar-
dej skale,
wybuchają minuty, chrapliwe łuski
kamienia,
rośnie silna roślina podziemna:
wagoniki węgla, łydgi jasnej energii,
hodowane przez mocnego człowieka.
Rosną, ogromnieją zwaliste owoce
czerni,
z których wyzwoły się płomienie.

Okrągłe toczą się momenty, pulsują
dłonie.

Pracuje Pstrowski.

XII

Gończy wieczór sierpniowy
pod ślaskim niebem gorącym.
Rok drugi odbudowy.
Mieszkanie na Bytomskiej.

Opiwiają promienie
kopalnię i ciszę.
Przy słońcu tonącym w ziemi
Pstrowski pisze.

Górnice, nieuczzone,
najprostsze stawia zdania,
słowa szybkie jak ogień —
hasło do działania.

„Wzywam do współzawodnictwa
towarzyszy rębaczy
z innych kopalni” — z bliska
myśl zapisaną zobaczył,

tę samą, którą z węgla
wywalczył. Swider drga
okrzykiem czynu i męstwa:
„Kto wyrąbie więcej, niż ja?”

Słońce na papier się wlewa,
na podpis z twardego żaru:
„Wincenty Pstrowski, rębacz
kopalni „Jadwiga” w Zabrze.

Gończy wieczór sierpniowy.
Mieszkanie na Bytomskiej.
Górnika schyłona głowa
i słońce —

tak górnik wskazał drogę.
Robotnicze wezwanie
mówiło: Będzie dobrze!
Będzie lepiej!

Niechaj się stanie.

XIII

Stało się. Słowo,
wezwanie śmiałe
grzmiało bojowym,
tworząc sygnałem.

Bój to najprostsz, bój to zawzięty,
Górnicy poszli
w bój o procenty.

Kilofy szybsze,
mocniejsze dłonie
podziemnej ciszy
głoszą agonię.

Zerzył świdrow toczy
noc korytarzy.
Ile dziś procent
normy wykaże?

W lutym ma Pstrowski
dwaście czterdzieści.
Górnicy poszli
za nim zawzięci.

Zwycięstwa wreszcie
rozdzic miesiąc.
W maju — już dwieście
i siedemdziesiąt.

Szybciej i więcej!
Więcej i lepiej!
Wysięg miesiąc.
Ile na sierpień?

Już blisko trzysta.
Będzie i więcej.
Węgiel wytryska
z trudu tysięcy.

Górnicy — bracia
i towarzysze
wnieśli swój zapal
w kopalni życie.

Czterysta procent,
pięćset i sześćset,
górnice mocne
są przecie ręce.

Ilu ich wszystkich?
Ruszyli ławą.
To robotniczy
odzew na apel.

Górnice słowo,
wezwanie śmiałe
zbudziło wolę,
węgiel się stało.

XIV

Czarną ścianę węgla trzeba ująć
w dłonie,
zmierzyć jej szerokość, sen paproci
martwych,
oszacować wagę ładunku, co zerwie
warstwę grubych bloków i pod nogi
rzuci.

Trzeba dobrze wiedzieć, w jaki spłot
uderzyć,
jakie miejsce wybrać, w którym
się krzyżują
mocne żyły węgla, żeby uderzenie
wyrwało najwięcej tustej, czarnej
skały.

Swider ostro śpiewa, gdy opilkę
biegną,
sypią się pod nogi, utwierdzone
twardo
także w węglu — w górze węgiel
bladło błyska
oświetlony nagle życiem żółtej
lampki.

Pomyśl choć trzy razy, nim przyo-
żysz swider,
porozmawiaj z węglem, dowiedz się
od niego,
czy wyprysnie zgłębkiem drobnych
jak piasek bryłek,

czy odrzuci ci ciebie skamieniały
kryształ,
czy na czworo pęknie w wielkich
bloków pasma.

Kiedy zrozumiałeś i wiesz —
przyłóż swider,
zwinnymi palcami włoż ładunek
groźny —
potem będzie cisza, chwila, kiedy
umiera na wszystkich krańcach
ciemnej ściany,
póki nie zahuczy jęk podziemi
twardych

A gdy się poddadaż złoza przyszłej
sily,
światła, ciepła — wtedy otrzyj
ręką czoło,
oprzyj się przez chwilę i trzy razy
pomyśl,

gdzie uderzyć znowu swidrem,
siłą ramion.

Tak pracował Pstrowski, tak
myślał i wiedział,
żeby wagoniki wywoziły na słońce
coraz więcej węgla, codzień
coraz więcej

zwycięzonej sily, energii zdobytej.

XV

Port znowu polski — Szczecin
nad polskim muzeum — Bałtykiem
jak gwiazda radosna świeci,
chwilę przeżywa niezwykłą.

Śluczone portowe krany
żyją w upartym biegu,
patrzają przez ckną na salę
Zjazdu Przemysłowego.

Siedzą inżynierowie,
mądrzy twórcy przeczaczeń,
ale dziś nie jak co dzień,
dzień wygląda inaczej,

W białej sali przemawia
przez mikrofon do Polski
czarny człowiek Zagłębia —
Wincenty Pstrowski

W ciszy słucha minister
i przewodniczy pracy
prostą mową górnicej:
Dlaczego pracuję inaczej?

Żeby dni były jaśniejsze,
by lepiej życie układać,
by nowe znaleźć szczęście:
dumą w pracy i radość.

Za oknami jest niebo
jak oczy górnicze — ciepłe,
żyją w upartym biegu
krany portowe, krzepnie

dźwigów stalowa dusza —
tętno drgające liny.
To polski węgiel wyrusza
do Szwecji i Argentyny.

Wirują kola pociągów.
Kominy hut wszystkich dymią.
Ciągają wagony, ciągają
węgiel wagę olbrzymią.

Wielki piec w hucie dyszy,
na węgiel — życie czeka.
Kola rozbijają ciszę
stukotem, jak serce człowieka.

Miarowo, bezustannie
energia czarna płynie.
Spełniają się jasne plany:
Więcej! Lepiej! Szybciej!

Węgiel — krew przemysłowa
we wszystkich arterie przecieka.
Huczy rytm odbudowy
codziennie, jak serce człowieka.

W dzień zwykły, jak tysiące innych,
z uśmiechem triumfu: doczekał,
że tętnią i żyją maszyny —
przestało bić serce człowieka.

XVI

Tęsknota, walka i miłość
w latach biedy i nędzy
ciało twarde zużyły,
rozbity odważne serce.

Nie straszna jest śmierć temu,
kto zna życie, drogę rozumie.
Przyjęła przyjazna ziemia
ciało zwycięskie i dumne.

Nie staną kopalnie ni huty,
w codziennej pracy pobiegną,
by więcej stali dać z rudy,
choć nie bije serce Pstrowskiego.

Ciągną wagony, ciągają
węgiel wagę olbrzymią.
Zmarł bohater — żywa jest mądrość
doświadczenia — idea-imię.

Jest więcej odważnych i mocnych
następców w pracy szczęśliwej.
Uśmiecha się Wincenty Pstrowski
w każdej bryle węgla, jak żywy.

XVII

Za przykład pokoleniom,
pomnik największy, choć prosty —
nad ziemią i pod ziemią
kopalnia „Wincenty Pstrowski”.

Jak człowiek zmienia ziemię
mózgu i rąk siłą,
kopalnia „Jadwiga” imię
na nowe zmieniała.

Rosną wieże kopalni,
liny wyciągu terkoczą,
wiozą z głębi sztolni
węgiel — dniem i nocą.

Budują robotnicy
Politechnikę Warszawską.
Patrzy warszawska ulica,
kiedy tyknąć zaczną.

kiedy kopułę położą,
szklane oko techniki,
prawda i siła wynika
inżynierowie wyjdą.

Budują robotnicy
Politechnikę Warszawską.
Dni szybko trzeba liczyć.
Historia idzie naprzód.

Jak blask kopuły strzelista,
mocna jak wspólny krok
robotnicy i chłopci,
jedność celu i dróg.

Patrzy na nowe dzieje,
które z tej sali pobiegną
dar Śląska — z węgla popiersie
towarzysza Pstrowskiego.

XIX

Nieznany, niewidziany, jeden
z tysięcy
uczestniku współzawodnictwa pracy,
nie wiem, czy budujesz domy
w Warszawie,

czy kierujesz płynną stalą w hucie,
czy stoisz przy szesnastu
warczących krosnach,

czy jesteś konduktorem
w Szczecinie lub Wrocławiu,
czy prowadzisz traktor marki
„Ursus”,

tego o tobie nie wiem, nie wiem
niczego, oprócz
tego, że chcesz zwyciężyć.

Żeby była piękniejsza Warszawa,
mocniejsze mosty, lepsze maszyny,
więcej ubrań robotniczych i świą-
tecznych,

żeby wygodniej było mieszkać
w Szczecinie lub Wrocławiu,
żeby chleb był bielszy i tańszy —
to wszystko wiem o Tobie i to mi
wystarczy.

Czasem, kiedy deszcz i mgła
osłepiają żyjące miasto
i zdradliwe są rusztowania,
trudno budować nowe domy
w Warszawie.

Czasem, kiedy płynny ogień
uderza zmęczone oczy,
ręce chwieją się, jak cień
wczorajszy —
trudno kierować płynną stalą
w hucie.

Niech śpiewa mocny węgiel
we wszystkich tętniących fabrykach
o zwycięstwie, które będzie —
przyszłości to nowa muzyka.

Niech wypisze na morzach
chwałę pracy i rozkwit
myśli nowej, odważnej
rudowęglowiec „Pstrowski”.

I w Radzie Państwa stanie
posąg żywej idei,
serca, silnego jak granit,
by je wszyscy widzieli.

Węgiel — bogactwo czarne
socjalistycznej Polski
jedzie ze wszystkich kopalni
i z kopalni „Wincenty Pstrowski”.

Żeby dymity kominy
fabryk całego kraju,
żeby ruszyły maszyny
najsilniej, pełną parą.

Splatają się dymy, biegną
do wysięgu w obłoki,
w błękicie żyła ciemną
piszą: Wincenty Pstrowski.

Jedność! Jedność! Jedność! —
mury rosnące krzyczą.
Wielkie dni szybko biegną.
Historia te dni policzy.

W sali Politechniki
z doświadczeń pokoleń, z walki
Wielkie dni szybko biegną.
Historia te dni policzy.

Klędy z tej sali wyjdą
inżynierowie młodzi,
dziś mocniej serca biją,
wielka budowa się rodzi.

Ruszą do wielkiej budowy,
odą tworzyć socjalizm
robotnicy i chłopci,
jedna partia i naród.

Czasem, kiedy zerwie się nie
i zadgają zmęczone palce,
jakby chciały uciec —
trudno zwyciężyć szesnaście
warczących krosien.

Czasem, kiedy szyny są kręte,
a tramwajem jadą spekulanci,
placący nieswoimi pieniędzmi —
trudno być konduktorem
w Szczecinie lub Wrocławiu.

Czasem, kiedy w ziemi ugrzęzną
stalowe kola i stana,
zbuntują się wszystkie tryby —
trudno prowadzić traktor marki
„Ursus”.

Czasem, gdy masz nad głową
miliony lat węgla,
a swider cięższy jest od nich —
trudno wyrąbać bryłę jak serce.

Pstrowski przecie zwyciężył,
pokazał i przewodził,
żebyśmy wiedzieli wszyscy,
jak silna jest wola i czyn.

Zwykły, siwy, zgarbiony
był pierwszy i odtąd z uśmiechem
buduj domy w Warszawie,
kieruj płynną stalą w hucie,

stój przy szesnastu warczących
krosnach,
bądź konduktorem w Szczecinie
lub Wrocławiu,
prowadź traktor marki „Ursus”,
buduj życie pewne i mocne —
jeśli chcesz bardzo — zwyciężysz.

Wyrośnie w mocnym granicie
górnik Wincenty Pstrowski.
Żył bohaterem życiem
dla sprawy, dla Polski.

Popatrz, górniku dzielny
na naszą pracę twardą:
życie nowe tworzymy,
sprawiedliwość, radość.

Nam nauka Twój przykład,
Tobie nazwanie nowe,
Wielki Górniku, niezwykły:
Budowniczy Polski Ludowej.

Jasna droga w zwycięstwo
o dzień wiesz nas dalej.
Zwyciężyła Twa praca i męstwo —
zwycięży socjalizm!



Jan Wolfgang Goethe

Rok 1949 — rok goethowski. 28
VIII. minęło 200-letnie urodziny Goethego. W Weimarze odbyły się uroczystości, które swym zasięgiem objęły nie tylko Niemcy. W uroczystościach tych brali również udział przedstawiciele kultur wielu innych narodów, w tym również i kultury polskiej. Lecz o jakiego Goethego chodzi?

Dotychczas znaliśmy Goethego spreparowanego przez mieszczańską krytykę literacką dla obcych nam klasowych celów, uczono nas o ołimpijczyku, którego mądrość, poglądy estetyczne, filozoficzne i polityczne (o tych ostatnich mówiono już mniej) oderwane były od historycznych warunków, w jakich powstały. Ale na tym nie kończy się fałszowanie prawdziwego obrazu autora Egmonta. W roku 1933 hitlerowcy pisali: „Nie jesteśmy i nie chcemy być narodem Goethego i Einsteina, właśnie tego nie chcemy”. Później jednak hitlerowcy dokonali „największego szalbierstwa w dziedzinie tradycji kulturalnej” — jak to nazwał Tomasz Mann — każąc twórce Fausta patronować nad wychowaniem rasy germańskiej. Po wojnie Goethe o mało co nie został zwerbowany w szeregi egzystencjalistów (w wykładzie prof. K. Jaspersa, wygłoszonym w 1947 r.), a ostatnio odkryto nawet, że Goethe — „kosmopolita” był prekursorem Paktu Atlantykckiego i rzecznikiem Unii Europejskiej.

Na uroczystościach weimarskich padły znamienne słowa: Goethe, der Befreier, muss befreit werden — Goethe, wyzwolający, musi być wyzwolony. Demokraci niemieccy postanowili oczyścić postać swego geniusza z wszystkich co ją wypaczają, stworzyć jego nowy, prawdziwy i głęboki obraz, zwrócić uwagę Goethego narodowi niemieckiemu. O Goethem — humaniście, realisście, bojowniku o wolnościowe ideały Goetza i Egmonta zaczęto mówić na terenie całej strefy radzieckiej w szkołach, klubach robotniczych i teatrach, jego twórczość stała się tematem masowych polemik i dyskusji, obejmujących wielotysięczne rzesze zdobywające nową świadomość polityczną. Właśnie dlatego udział w uroczystościach ku czci Poety, który pisał ongiś „na wolnej ziemi stać wśród wolnych mas”, dlatego już samo złożenie hołdu Goethemu w Weimarze, w strefie radzieckiej, wydało się reakcjonistom w zachodnich strefach podejrzany działalnością i nawet Tomasz Mann nie uniknął pogrzebów i oskarżeń o „pogardę dla humanizmu” i o „trywialną zdradę”.

Tymczasem jubileusz w krajach demokratycznych i środowiskach postępowych całego świata stał się świętem humanizmu walczącego o nowy ład. W roku chopinowskim odbyła się w Warszawie akademia ku czci Goethego (wyj. z przemówienia demokratycznego pisarza niemieckiego Johanna Bechera w 47 Nr. Odrodzenia, odczyt Jastruna w 45 Nr. Kuźnica). W roku Puszkina wszedł w Związek Radziecki XIII, ostatni tom pełnego jubileuszowego przekładu dzieł Goethego (Związek Radziecki jest jedynym krajem, w którym ukończono w roku jubileuszowym pełne wydanie). W ramach roku wielkiego Niemca uczczono w Niemczech Fryderyka Chopina.

W związku z jubileuszowym rokiem w naszych czasopiśmie literackich ukazało się nieco przekładów wierszy Goethego i szereg esejów omawiających jego twórczość, tak bogatą i pełną sprzeczności. Jeszcze Enaels zwracał uwagę na wielkość Goethego — geniusza i małość Goethego — mieszczańskiego filistra, który zwyciężony został przez niemiecką mierność. Ten późniejszy radca dworu potrafił dojrzeć pod Valmy początek nowej epoki w dziejach ludzkości, a w wielu swych dziełach, w Goetzu von Berlichingen, w Egmontcie, Wertherze czy Fauscie zbuntował się przeciw hamującemu następstwu społecznemu. Lecz słabo rozwinięte mieszczaństwo niemieckie nie umie zdobyć się na rewolucyjność trzeciego stanu francuskiego: jedynym światem jego ideałów staje się literatura, filozofia

i sztuka. Goethe, często w życiu zwalczający postępowe tendencje, staje się najpełniejszym wyrazicielem tego mieszczańskiego humanizmu, opartego o wiarę w postęp, wolność i cywilizację, apoteozującego pracę ludzką. Goethe przeciwstawia się idealistycznym romantykom. Dla nich jest on za praktyczny (Novalis). Jego postępowość wyraża się i w innych dziedzinach. W „omniny tutaj jedynie, że Goethe był wznawcą idei metamorfozy („wszystko w życiu podlega metamorfizie, rośliny i zwierzęta aż do człowieka, i człowiek również”), a więc prekursorem poglądów ewolucjonistycznych, że jego śmiałość i nowe poglądy pedagogiczne (Wilhelm Meister) mają wiele punktów stykowych z teoriami Rewolucji Francuskiej i w ogóle racjonalizmu XVIII w., że stosunek myśli Goethego w późniejszym okresie jego twórczości do teorii utopijnych socjalistów nie został jeszcze szeroko uwzględniony, a przecież badania w tym kierunku przyniosłyby niejedno odkrycie... Osobowość Goethego jest tak bogata, że trudno doprawdy o wyznaczenie choćby ram, w których mieści się problematyka jego twórczości. Jeżeli nie staniemy na gruncie analizy historycznej i nie posłużymy się metodami marksistowskiej krytyki literackiej skazani jesteśmy na zagubienie się w pozornie nierozważalnych sprzecznościach między tym, co w tej twórczości jest postępowe, a co wsteczne, między jej realizmem i utopijnością, prekursorem i niedojrzałością. Analiza dzieł Goethego, przekłady jego utworów, problemy związane z racjonalizmem, realizmem i humanizmem Goethego z jego postępowym stanowiskiem w walce literackiej na przełomie XVIII i XIX wieku, jego walka z obskurantyzmem, stosunek do idealistycznej estetyki niemieckiej, przeciwstawienie się spirytualizmowi romantyków („współcześni nocy nie są jakby byli chorzy i jakby świat cały był szpitaliem”) związki ideologiczne z saint-simonistami, los twórczości Goethego w Polsce... te zagadnienia i dziesiątki innych czekają na badanie i wyjaśnienie.

Notujemy tu niektóre próby tego rodzaju w zakresie esejów, jakie pojawiły się w naszych czasopiśmie w ostatnim czasie. W Wirpsza w „Weimarskim Feilou Renaissance” („Odrodzenie” Nr 35) wskazuje na przejęcie przez Goethego tradycje Homera, Szekspira, Rafaela, Spinoza, Kopernika i Galileusza. W 43 Nr „Odrodzenia” L. Kruczkowski zdaje sprawę z pobytu polskiej delegacji na uroczystościach weimarskich. „Kuźnica” w Nr 34 zamieszcza ciekawy i szczególnie godny polecenia obszerniejszy esej R. Karsta „Goethe w perspektywie dwóch stuleci”, a E. Naganowski w „Humanizmie Goethego” („Kuźnica” Nr 35) analizuje jego polityczne i filozoficzne poglądy. Goethowski numer „Twórczości” (Nr 8) zawiera przekład ciekawych „Rozmów z Goethem” Eckermanna, Goethego „Essay Diderota o malarstwie” (cz. II w Nr 10) i prace związane z Faustem, stosunkiem Goethego do plastyki i losami twórczości Goethego w Polsce (dobre współczesne przekłady nie istnieją niemal zupełnie po dziś dzień). Poza to ciekawe studium Hentgesa „Misère et Grandeur de Goethe” ukazało się w Nr 26 francuskiej „La Pensée”. Warto również poznać prace Lunaczarskiego „Wolfgang Goethe” i niektóre krytyczne artykuły Wiliama — Wilmonta zawarte we wspomnianym już radzieckim wydaniu Goethego.

A teraz kolej i na naszych kolegów filologów, a przede wszystkim germanistów. Powinni oni zająć się Goethem, ożywić go i wzbogacić naszą kulturę o ogólnoludzkie wartości płynące z właściwego naszej epoki nowego spojrzenia na jego twórczość. „Wszystkie epoki cofania się i rozpadu są subiektywne, natomiast wszystkie epoki postępowe mają tendencję obiektywną” (Goethe).

Tyber

PIERWSZE WYNIKI NAUKI ZESPOŁOWEJ

Przed kilkoma tygodniami ukazał się „Po prostu” artykuł sprawozdawczy T. Drewnowskiego z naukowego kursu polonistycznego, który odbył się w Warszawie w drugiej połowie października br. Tytuł artykułu brzmiał „Kurs, który nakłania do nauki”. Istotnie, kurs wykażał ogólną słabość znajomości historii literatury, a równocześnie otworzył przed uczestnikami szerokie perspektywy pracy badawczej, wzbudził ambicje, kazał szukać środków zaradczych i ukazywać zarazem drogi. Nie ulega wątpliwości, że jedną z zasadniczych przyczyn zbyt szarego zasobu wiadomości jest obowiązuje do czasu reformy program studiów polonistycznych — a

więcej wadliwy dobór i rozłożenie materiału oraz nienaukowe podstawy metodyczne, które nie mogły obudzić u studentów żywiołowego zainteresowania studiami, prowadziły ich na manowce, w „uliczki bez wyjścia”. O programie tym pisaliśmy już na łamach „Po prostu”.

Faktem jest, że niejednokrotnie praca Koła Naukowego w większym stopniu pobudzała do krytycyzmu i samodzielnego myślenia, niż seminaria uniwersyteckie. Była ona bardziej atrakcyjna przez oparcie jej na sprawdzalnych, naukowych kryteriach, przez wprowadzenie do badań historyczno-literackich zasad materializmu historycznego. W początkowym okresie dawała ona jednak tylko polowicze rezultaty — po pierwsze dlatego, że obejmowała niewielką grupę studentów o najbardziej rozbudzonych zainteresowaniach naukowych, po drugie — że nastawiona była przede wszystkim na zagadnienia teoretyczno-literackie i metodologiczne, od których trzeba było rozpocząć. Kurs wykazał, że pracę tę należy ściślej związać z programem uniwersyteckim, zająć się opracowywaniem konkretnych zagadnień literackich oraz rozszerzyć działalność Koła na ogół studentów. Tak powstała koncepcja utworzenia we wszystkich ośrodkach polonistycznych zespołowego kursu historii literatury polskiej.

Trzeba przyznać, że projekt takiego kursu wysunęli w Krakowie przez Koło Polonistów i Sławistów St. U. J., spotkał się z dużym zainteresowaniem studentów. Projekt ten postulował zbiorowe przygotowanie się do egzaminu z historii literatury polskiej — z 4 — 5-osobowych zespołach. Zespoły tworzą się na zasadzie „dobrej naturalności” — w oparciu o wspólne miejsce zamieszkania czy też istniejące kontakty towarzyskie. Historia literatury, a właściwie jej część — literatura staropolska (do oświecenia włącznie), której opanowanie przewiduje program kursu w ciągu bież. roku akademickiego, będzie przerabiana partiami w określonych terminach.

Za pracę każdego zespołu odpowiedzialny jest jego kierownik, który komunikuje referatowi nauki Koła wszelkie trudności, na jakie zespół napotyka w pracy, oraz stara się o lekturę dla zespołu. Po ukończeniu pewnego cyklu odbędą się zebrania międzypołowe, które umożliwią kontrolę nad pracą zespołów, wspólną dyskusję nad najistotniejszymi problemami opracowanej partii materiału (w oparciu o referaty) i wymianę doświadczeń, a wreszcie będą podstawą do ustalenia form współzawodnictwa między zespołami.

Opieka naukowa Koła nad zespołami będzie polegała na dostarczaniu członkom kursu referatów o problematyce związanej z pracą zespołów. Będzie to np. interpretacja epoki literackiej, czy też wskazówki metodologiczne, które pozwolą zorientować się w hierarchii problemów, ustalić właściwe proporcje, prawidłowo porozstrzygnąć akcenty interpretacyjne. Referaty te opracowuje kolektyw kierowniczy kursu oraz sek-

cja metodologii badań literackich Koła. W ten sposób wyniki jej pracy zostaną udośćniane ogółowi polonistów i zastosowane w rozwiązywaniu konkretnych problemów.

Program kursu i dobór lektury zostały ustalone przez referat nauki Koła wspólnie z prof. K. Wyką, kuratorem Koła i kierownikiem krakowskiego oddziału Instytutu Badań Literackich.

Kurs objął ok. 50 proc. studentów lat wyższych. Jest to duży sukces akcji wprowadzania nowych form uczenia się, nauki zespołowej. Przyczyni się on bez wątpienia do skrócenia czasu studiów i uzyskania lepszych wyników naukowych. Wzywamy inne koła do pójścia naszymi śladami!

ANDRZEJ LAM



Prof. Bykow — genialny uczeń Pawłowa przy pracy.

O PRACACH ELEKTRYFIKACYJNYCH W ZSRR

Zagadnienie przesyłania i rozdzielania energii elektrycznej ściśle związane z jej wykorzystaniem przemysłowym, już dawno przyciągało do siebie produkujących ludzi nauki i techniki. W opracowaniu tej dziedziny techniki, jak w wielu innych, w pierwszym szeregu kroczymy Rosjanie.

Już w r. 1874 do 1875 wykonał w Petersburgu F. A. Pirocki doświadczenia, udowadniające możliwość przesyłania przy pomocy prądu stałego na odległość do jednego kilometra znacznie większych mocy, niż to miało miejsce w instalacji demonstracyjnej w roku 1873 na wszechświatowej wystawie w Wiedniu.

Do D. A. Łączynowa należy pierwszeństwo (1880 r.) w teoretycznym uzasadnieniu możliwości i celowości przesyłania energii elektrycznej na odległość.

Pierwsze elektryczne urządzenia w górnictwie pojawiły się w ósmym dziesiątku lat ubiegłego stulecia. Elektryczne urządzenia składały się wówczas z niewielkich prądnic prądu stałego o napędzie parowym i zasilają głównie oświetlenie oraz drobne silniki pomp wodnych i transporter.

Prace P. N. Jabłoczkowa o zastosowaniu prądu zmiennego do oświetlenia elektrycznego i wynalezienie przez niego w roku 1876 transformatora a także zbudowanie w roku 1882 przez J. F. Usagina transformatora mocy typu przemysłowego, rozwiązały zagadnienie przesyłania energii elektrycznej na znaczne odległości przy pomocy prądu zmiennego wysokiego napięcia.

Technikę prądu trójfazowego zapoczątkował w latach 1889—1890 M. O. Dolivo-Dobrowolski, który skonstruował pierwsze trójfazowe prądnice synchroniczne, silniki asynchroniczne i transformatory dla pierwszej linii przesyłowej prądu trójfazowego Lauffen-Frankfurt nad Menem 1891.

Nowe katedry NA WYŻSZYCH UCZELNIACH

Na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty Dz. U. R. P. nr. 54, poz. 423) na kilku wyższych uczelniach polskich powstają nowe katedry i związane z nimi nowe zakłady naukowe.

NA UNIwersYTECIE WROCŁAWSKIM powstaną: na Wydz. Nauk Przyrodniczych — katedra Genetyki, na Wydz. Matematyki, Fizyki i Chemii — katedra Krystalografii

W SZKOLE GŁÓWNEJ GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO w Warszawie: na Wydz. Leśnym — katedra Mechanicznej Technologii Drzewa, na Wydz. Rolnym — katedry Matematyki Stosowanej i Statystyki Matematycznej;

NA POLITECHNICIE ŁÓDZKIEJ: na Wydz. Elektrycznym — katedra Podstaw Konstrukcji Mechanicznych;

NA AKADEMII GÓRNICZO-HUTNICZEJ w Krakowie: na Wydz. Górniczym — katedra Hydrauliki i Wentylacji Kopalni, przy Wydz. Hutniczym — katedry Mechaniki Ogólnej i Wyższych Zagadnień Mechaniki, na Wydz. Geologiczno-Mierniczym — katedra Geometrii Wykreślnej;

NA POLITECHNICIE WARSZAWSKIEJ: na Wydz. Architektury — katedra Planowania i Architektury Miast, na Wydz. Elektrycznym — katedra Matematyki Stosowanej;

NA POLITECHNICIE ŚLĄSKIEJ w Gliwicach: na Wydz. Chemicznym — katedra Technologii Chemicznej Nieorganicznej II;

NA AKADEMII NAUK POLITYCZNYCH w Warszawie: katedra Prawa i Stosunków Międzynarodowych;

Utworzenie nowych katedr jest dowodem troski ludowego państwa o podniesienie poziomu nauki w Polsce, dowodem dalszej rozbudowy szkolnictwa wyższego i przystosowania go do nowych zadań zarówno natury gospodarczej jak i społecznej. (s).

Pierwsze urządzenia prądu trójfazowego pojawiły się w naszym i zagranicznym górnictwie w końcu ubiegłego stulecia. Na pierwszym wszechrosyjskim zjeździe elektrotechnicznym (1889-1900) zameldowano zelektryfikowane urządzenia pompowe Żyrianowskiej kopalni rud ołowiu i srebra (Altaj), zelektryfikowane pompy i dźwigi w Kizelowskiej kopalni węgla (Ural), a także zelektryfikowane świdy w kopalni węgla Briańskiego Towarzystwa Akcyjnego (Donbas). W kopalniach kizelowskich w elektryfikacji zastosowano prąd trójfazowy.

Wraz z pojawieniem się prądu trójfazowego elektryczność zaczęła stopniowo wypierać parę, wodę i sprężone powietrze. Jednak w latach przedrewolucyjnych proces ten przebiegał niezwykle wolno, wskutek czego zapotrzebowanie górnictwa na energię elektryczną stało na bardzo niskim poziomie. Odpowiednio i moc elektrowni górniczych była nie wielka. Typowymi dla okresu przedrewolucyjnego były elektrownie o mocy kilkadziesiąt lub kilkaset kilowatów, przeznaczone do obsługi jednej lub kilku szacht jednego właściciela.

Dopiero po wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej elektryfikacja górnictwa uzyskała realne podstawy szerokiego rozwoju. Stosownie do zatwierdzonego na VIII Wszechrosyjskim Zjeździe Rad, Leninowskiego Planu państwowej elektryfikacji Rosji (GOELRO) zaprojektowano budowę szeregu silnych elektrowni okręgowych, których znaczną część przeznaczono do obsługi głównych okręgów górniczych: Donieckiego, Kuźnieckiego i Podmoskiewskiego, Uralu i Altaju.

Mimo ogromnych trudności, wynikłych przy realizacji tego wspaniałego planu w kraju, rozbitym wskutek wojny imperialistycznej i obywatelskiej, Plan GOELRO został przed naznaczonym terminem wykonany.

Przyjęte na XIV Zjeździe Partii wytyczne socjalistycznej industrializacji ZSRR były zwrotnym punktem gruntownej przebudowy górnictwa, przeprowadzonej w latach stalinowskich 5-letek. Poczynając w przybliżeniu, od 1930 r. nasze fabryki, po wykonaniu wielkich prac przygotowawczych, zorganizowały seryjną produkcję wyposażenia górnictwa. Znaczną rolę w elektryfikacji górnictwa odegrały także nasze radzieckie wyższe uczelnie techniczne, które organizowały po Rewolucji Październikowej kształcenie kwalifikowanych kadr elektromechaników, dbających o technicznie nowoczesną eksploatację.

W wyniku tego nasz kraj do wybuchu drugiej wojny światowej miał prawie zupełnie zmechanizowane i zelektryfikowane górnictwo.

W latach stalinowskich pięciolatek wraz z elektryfikacją górnictwa budowano nowe elektrownie w okręgach górniczo-przemysłowych. Korzyści, uzyskiwane przy równoległej pracy elektrowni, doprowadziły do powstania mocnych systemów energetycznych, zawierających kilka elektrowni, pracujących na wspólną sieć elektryczną.

Po wybuchu drugiej wojny światowej główne okręgi górniczo-przemysłowe zostały pokryte gęstą siecią linii przemysłowych, z których przez podstacje transformatorowe zasilano przedsiębiorstwa górnicze. Faszystowski zabórca barbarzyńsko zniszczył elektryczną gospodarkę na przejęciowo okupowanych terenach zachodniej części ZSRR, szczególnie w Donieckim, Krzywożońskim i Podmoskiewskim Zagłębiu. Obecnie dzięki heroicznym wysiłkom ludzi pracy zniszczona gospodarka elektryczną nieomal całkowicie odbudowano.

Terażniejsza elektryfikacja ZSRR rozwija się na bazie wykorzystywania miejscowych zasobów energetycznych. Dlatego tylko w rzadkich wypadkach przedsiębiorstwa górnicze są zasilane z miejscowych elektrowni, których zasięg działania rozpościera się tylko na dane przedsiębiorstwo górnicze. W przeważającej większości wypadków kopalnie są zasilane z systemu energetycznego, zasilane przez mocne elektrownie okręgowe, zbudowanych w pobliżu naturalnych źródeł energii i pracujących na wspólną sieć.

Opr. JAN NAsIŁOWSKI
Na podstawie A. W. Gładilina: „Rudnicznje podstancji i sjeti” (Moskwa 1949)

Szerokie otwarto drogi przed robotnikami radzieckiej fabryki. Nie odrywając się od produkcji mogą oni nabyć wysokie kwalifikacje, z robotnika stać się inżynierem. Jako szeregowi robotnicy rozpracowali swą drogę pracy w fabryce samochodowej imienia Stalina: inżynierowie Bogaczew, Petuchow, Kowaliew i wielu innych.

Przy fabryce istnieje ogromna sieć szkół. W rzemieślniczej szkole metalurgicznej uczy się półtora tysiąca młodych ludzi. 1340 studentów wypełnia codziennie audytorium fabrycznego technikum samochodowo-mechanicznego. 178 ludzi przygotowuje się w instytucie przemysłu metalurgicznego do dyplomu inżynierskiego. 917 młodzieńców i dziewcząt chodzi do wieczorowej szkoły dla młodzieży robotniczej.

Inżynierowie prowadzą poważną pracę naukowo-badawczą. Jedenastu ludzi obroniło swe prace naukowe i otrzymało tytuł kandydata nauk technicznych. Zespół fabryki ma w swych szeregach dwudziestu siedmiu laureatów Nagrody Stalinowskiej.

Setki szkół minimum technicznego, „szkół kwalifikacyjnych” kursów majstrów, konstruktorów, kursów obcych języków, podwyższenia kwalifikacji robotników i pracowników inżynieryjno-technicznych, to jeszcze nie wszystkie możliwości podwyższenia swego wykształcenia, jakie stworzono dla pracowników fabryki samochodowej ZIS — Zakładów Imienia Stalina. W związku z jej 25 rocznicą istnienia, obchodzoną w listopadzie w całym Związku Radzieckim, Stalin przesłał robotnikom pozdrowienia, a zespół fabryki został odznaczony orderem Lenina.

(Z „Literaturnoj Gaziety”)

INSTYTUT WĘGIERSKI

Na podstawie konwencji kulturalnej polsko-węgierskiej uruchomiony został na Uniwersytecie Warszawskim lektorat języka węgierskiego. Wykłady odbywają się w każdą środę w Instytucie Historycznym (na terenie U.W. — Krakowskie Przedmieście), III piętro, pok. nr 10, w godz. 13.30 do 15.00. Zapisy na miejscu. Lektorat prowadzi dyrektor Instytutu Węgierskiego, dr Csapláros. Instytut wydaje opracowane przez siebie skrypty, które słuchacze otrzymują bezpłatnie przed każdym wykładem.

*

Prowadzony na U.W. lektorat języka węgierskiego stanowi jedynie fragment szeroko zakrojonej działalności Instytutu Węgierskiego.

Powstanie władzy ludowej w Polsce i na Węgrzech umożliwiło naszym narodom nawiązanie szerszej, szerokiej współpracy dla dobra mas pracujących obu krajów.

Instytutowi węgierskiemu przy pada w tej współpracy nie mała rola. Stawiając sobie za cel pogłębienie stosunków naukowych i kulturalnych polsko-węgierskich, tworząc placówkę naukową dla studiów w nauce i kulturze węgierskiej, Instytut jest poważnym czynnikiem zacieśnienia przyjaźni i bliższego poznania się obu krajów demokracji ludowej. Znajomość języka węgierskiego warunkuje dokładniejszą poznanie życia narodu węgierskiego, jego nauki i kultury, toteż Instytut projektuje prowadzenie systematycznych kursów języka.

Po przeniesieniu się do nowego, obszerniejszego lokalu zorganizowane będą w godzinach wieczornych otwarte, dostępne dla każdego trzystopniowe kursy języka węgierskiego: dla początkujących, zaawansowanych i kurs średni.

W nowym lokalu mieścić się będzie obszerna biblioteka; w najbliższym czasie zostanie sprowadzonych z dziedziny samej filologii 2.000 dzieł.

Instytut współdziała przy tłumaczeniu dzieł literatury węgierskiej na język polski, starając się o uprzywilejowanie polskiemu czytelnikowi najcenniejszych pozycji piśmiennictwa Węgier.

Instytut bierze udział przy organizowaniu okolicznościowych obchodów, mających znaczenie dla obu narodów — urządził np. „dział węgierski” wystawy Mickiewiczowskiej, wystawę ku czci Józefa Bema oraz inne.

Dyrektor Instytutu dr Csapláros poza ogólnym kierownictwem Instytutu, pracuje naukowo nad zagadnieniami stosunków polsko-węgierskich. Ostatnio przygotowuje pracę „Mickiewicz a Węgry” i kontynuuje swoje studia nad stosunkami polsko-węgierskimi w okresie wiosny ludów jako tradycji demokratycznej tych stosunków.

Instytut gromadzi wszelkie wydawnictwa, odnoszące się do stosunków polsko-węgierskich i opracowuje bibliografię tych stosunków, która stanowić będzie istotną pomoc dla zainteresowanych. Wszyscy, którzy w swej lekturze spotykają odnośne dane bibliograficzne proszeni są o zakomunikowanie ich Instytutowi, mieszczącemu się w gmachu ZNP przy ul. Smulikowskiego.

NOTES MEDYKA

JESLI OSIAGNAŁEŚ pełnoletniość i uzyskałeś już wykształcenie, to recipe femalin unam i posagu quantum satis.

Tak też zrobiłem: wziąłem femalin unam (brać dwie jest zabronione) i posag — już starożytni nie pochwalali tych, którzy żeniąc się nie biorą posagu. (ICHTIOSAURUS, XII, 3). — Jednym słowem, zacząłem żyć lege artis.

Jej habitus jest niezły. Wzrost średni. Kolor skóry i błon śluzowych normalny. Podskórna tkanka rozwinięta dostatecznie. Pierś normalna, szmerów nie ma, oddech równy. Tętno serca czyste.

W sferze zjawisk psychicznych dostrzegalne tylko jedno odchylenie: jest gadatliwa i krzykliwa. Z powodu jej gadatliwości cierpię na hiperestezję prawego nerwu słuchowego. Kiedy oglądam język chorego, przypominam sobie żonę i wywołuje to u mnie bicie serca, Słusznie dowodził ten uczonec, który mówił: Lingua est hostis hominum amicusque diaboli et feminarum. Na to samo schorzenie cierpi też mater feminae teściowa (z rządu mamalia).

Kiedy krzyczą przez 23 godziny na dobę, zaczynam odczuwać skłonność do pomieszczenia zmysłów i s.mobójstwa. Według diagnozy moich szanownych kolegów dziewięć dziesiątych

kobiet cierpi na chorobę, którą Charcot nazwał hiperestezją ośrodków kierującego mową. Charcot zaleca w takich wypadkach amputację języka.

Operacją tą chciał on zbawić ludzkość od strasznych chorób, lecz nie udało się! Biloth, niejednokrotnie przeprowadzając takie operacje, mówi w swych pamiętnikach, że kobiety nauczyły się po operacji rozmaćać palcami i w ten sposób działały na mężów jeszcze gorzej, hypnotyzując ich (1878). Prepcunuje inny sposób leczenia (patrz moja praca). Nie negując amputacji języka, rekomendowanej przez Charcota, oraz dając zupełną wiarę wypowiedziom takiego autorytetu jak Biloth, proponuję amputację języka połączoną z noszeniem rękawic. Moje obserwacje wykazały, że głuchoniemi noszący rękawice tylko z jednym palcem są niemowcami nawet wówczas, gdy czują głód.

Kto z Czytelników zauważył, że autorem powyższego fragmentu z „Notesu medyka” jest nie — jak zwykle — kol. RF., lecz świetny dramaturg i nowelista rosyjski, mistrz drobnej, wycyzkowanej formy — Antoni Czechow?! Tytuł humorystyczny: „Romans lekarza”. Podaj ją do druku w „Po prostu” jeden z członków redakcji — zonyty...

KOMUNIKAT MIN. KULTURY I SZTUKI

W sprawie utworzenia kursu dla dyrygentów zespołów świetlicowych

Ministerstwo Kultury i Sztuki, w ramach Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie (p-ta Serocka n. Narwią, gm. Zegrze, pow. Pultusk), organizuje od 7 STYCZNIA 1950 r. do 7 CZERWCA 5-MIESIĘCZNY KURS DLA DRYGENTÓW CHÓRÓW I ORKIESTR oraz kierowników zespołów tanecznych przy świetlicach i domach kultury.

Na kurs mogą być przyjęci kandydaci posiadający: 1) „małą maturę”, 2) znajomość czytania nut głosem lub gry na jakimś instrumencie ew. uprawiający taniec w zespołach choreograficznych, 3) pozytywną opinię organizacji społecznej, w której pracują, 4) praktykę w prowadzeniu chóru lub orkiestry wzgl. zespołu tanecznego.

Kandydaci i kandydatki przyjęci na kurs podpisują deklarację zobowiązującą ich do 2-letniej pracy na terenie świetlic i innych ośrodków artystycznych ruchu amatorskiego w instytucjach podległych organizacjom masowym wzgl. Ministerstwu Kultury i Sztuki.

Nauka na Kursie jest bezpłatna. Koszty zakwaterowania i wyżywienia uczestników Kursu ponosi Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Podania o przyjęcie na Kursy z dołączeniem: 1) własnoręcznie napisanego życiorysu, 2) świadectwa szkolnego, 3) zaświadczenia z odbytej praktyki w zespole chóralnym, orkiestralnym lub tanecznym, 4) opinii organizacji społecznej — należy kierować do dnia 10 grudnia 1949 r. do Centralnej Szkoły Pracowników Kulturalno-Społecznych w Jadwisinie, p-ta Serocka, n. Narwią.

Egzaminy wstępne (na których mogą być zakwalifikowani kandydaci nie posiadający w/w cenzusu wykształcenia ani praktyki, a odznaczający się wybitnymi zdolnościami) odbędą się w dniach 28 i 29.XII.1949 r. w Jadwisinie. Dojazd do Jadwisina autobusem z Warszawy (z Dworca Autobusowego róg Chmielnej i Marszałkowskiej). Odjazd autobusowy z Warszawy w kierunku Serocka lub Pultuska o godz. 5.40 (robooczy), 10.00, 13.00, 15.10, 19.00, 2.25.

Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Artystycznego

(—) B. URBANOWICZ

AWF DA KADRY INSTRUKTORÓW masowego sportu

Uchwała Biura Politycznego KC. PZPR w sprawie Kultury Fizycznej i Sportu wytyczyła nowe drogi i zadania sportu polskiego, zagadnienia związane z umasowieniem kultury fizycznej, z wychowaniem nowego, zdrowego człowieka, budującego socjalizm.

Realizacja Uchwały wymaga przede wszystkim wychowania nowych kadr instruktorów-sportowców, przygotowanych zawodowo i

stojących na odpowiednim poziomie ideologicznym.

Obowiązek dostarczenia tych kadr ciąży m. in. na Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie im. gen. Karola Świerczewskiego. Posiada to ogromne znaczenie dla rozwoju.

Praca uczelni przed wojną ograniczała się do wychowania nielicznej grupy osób instruktorów sportu elitarnego, nie zdających sobie sprawy z istoty i potrzeb prowadzenia wychowania fizycznego wśród szerokiej masy. W okresie lat 1929-1939 uczelnia przeszkoliła jedynie 800 osób.

Po wojnie AWF rozpoczęła pracę w grudniu 1946 r. Przed uczelnią stanęły dwa zasadnicze zadania:



Nauka pływania na krytym basenie

nia: odbudowa zniszczonych wojennych oraz przystosowanie pracy uczelni do potrzeb mas pracujących w oparciu o teorię marksistowsko-leninowską i bogate doświadczenia Związku Radzieckiego.

Zniszczenia spowodowane wojną wynosiły w budynkach — 30 proc., w wyposażeniu zakładów naukowych i sprzęcie — 100 proc., w urządzeniach sportowych — 90 proc. Boiska i place ćwiczeń nie nadawały się absolutnie do użytku. Przy odbudowie swej uczelni słuchacze AWF przeprowadzili w latach 1946-1948 — 6.500 robocizgodzin.

Obecnie uczelnia wstępuje na drogę rozwoju. Doskonale zaopatrzone działy naukowe, posiada 3 kompletnie wyposażone sale gimnastyczne, sale gier zespołowych, atletyki i walki wręcz, dużą halę sportową oraz kryty basen pływacki i urządzenia boiskowe. Dopelnieniem w wyszkoleniu praktycznym są obozy letnie i zimowe, a także obowiązujące praktyki wakacyjne, wprowadzające do pracy w terenie. Wszyscy słuchacze AWF mieszkają w internacie, znajdującym

się na terenie uczelni. AWF posiada świetlicę, kuchnię i jadalnię, wydająca odpowiednio przyrządzone posiłki. Akademia posiada również własnego lekarza i własny zakład roentgenowski, który po wojnie wykonał już ponad 5,5 tys. zdjęć.

Po wojnie AWF przeszkoliła już 3083 osoby. Skład socjalny młodzieży studiującej w roku akad. 1949-50 wygląda, jak następuje: 46 proc. młodzieży pochodzenia robotniczego, 12 proc. chłopskiego i 42 proc. inteligentnego.

Z ogólnej liczby 310 studiujących w b. r. akademickich 231 osób należy do uczelnianej organizacji ZAMP-owskiej. ZAMP na AWF ma już za sobą wiele osiągnięć, ale no-



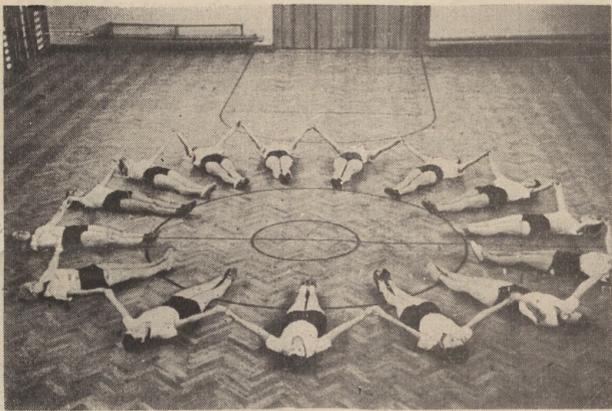
Wykład anatomii na AWF.

ZAMP-em na AWF zagadnienia utworzenia samorządu internatowego, zreorganizowanie i wprowadzenie nowych form współzawodnicstwa na uczelni, zaktywizowanie jak największej ilości członków, pogłębianie swych wiadomości naukowych przez pracę w Zespole Samopomocy W Nauce, podniesienie poziomu wyszkolenia ideologicznego, powiązanie swej pracy z ZMP przez kontakty z kółkami ZMP, zwiększenie pracy na odcinku wiejskim i robotniczym i szereg innych.

Jednym z naczelnych zadań w br. akad. będzie dla nas wprowadzenie w życie wytycznych, jakie daje uchwała Biura Politycznego KC. PZPR. Musimy wyżyć się resztek elitaryzmu w sporcie, znieść całkowicie bariery dzielące nas od codziennego życia mas ludowych.

Stojąc na straży pokoju będziemy starali się wznosić wychowanie fizyczne — ważny czynnik obronności kraju — na coraz to wyższy poziom. Wiemy, że tylko pokojowa praca pozwoli osiągnąć nam taki poziom sportu i kultury fizycznej, jaki spotykamy obecnie tylko w Związku Radzieckim.

RYSZARD ŚLEDZIECKI



Ćwiczenia gimnastyczne.

Bratniej Pomocy we Wrocławiu ku uwadze

Kol. Redaktorze! Proszę o zamieszczenie mojego listu w najbliższym numerze „Po prostu”. Chodzi o następującą sprawę:

Obecnie w półtora miesiąca po rozpoczęciu roku akademickiego Bratnia Pomoc Uniwersytetu Wrocławskiego mając na celu ułatwienie studentom zespołowej nauki, zarządziła przelokowanie mieszkańców w D. A. w ten sposób, żeby studenci mieszkali wydziałami. Lecz, o zgrozo po otrzymaniu przydziałów stwierdziłszy, że jesteśmy wymieszani pod względem lat studiów tzn. mieszkamy wprawdzie wydziałami, lecz w jednym pokoju mieszczą się studenci z różnych lat studiów np. I, II, III, IV r.

W ten sposób istniejące już zespoły wspólnego uczenia się zostały zlikwidowane, a tworzenie się nowych uniemożliwione. Mamy nadzieję, że ta notatka wpłynie na B.P. we Wrocławiu i studenci zostaną rozmieszczeni według lat studiów, co stworzy warunki do kolektywnej nauki.

Z koleżeńskim pozdrowieniem
Mik.

Odpowiedzi Redakcji

KOL. HENRYK BIAŁAS — opowiadanie, jakkolwiek osnute na prawdziwym zdarzeniu, nie ma siły przekonującej, gdyż niedostatecznie scharakteryzowało występujące postacie. W scenie mordowania więźnia wyraźny wpływ T. Borowskiego.

Bardzo dziękujemy za miły list i oczywiście jak najchętniej skorzystamy z dalszej współpracy z Wami, tak w dziedzinie literackiej jak popularno-naukowej.

KOL. LESEAW G...SKI (Łódź) Odpowiedź na Wasz list będziemy drukować zapewne w następnym numerze.

KOL. ANDRZEJ WIELUŃSKI (Włochy). Nie skorzystamy.

KOL. JAN NARSIŁOWSKI (Zakopane) Rzec o elektryczności po skróceniu wykorzystamy. Druga — zbyt specjalna.

KOL. PODSIEDLICKI BRONISŁAW (Kraków). Proszę Waszą spełniamy. Zechciejcie tylko przesłać

list tak zredagowany, aby można go było skierować do odpowiednich organizacji.

KOL. WATROBSKI BRONISŁAW (Kraków). Otrzymał list od kol. Bronisława Wątrobskiego studenta Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie. Kol. Wątrobski pisze nam, że całe wakacje poświęcił na to, aby koncertowaniem w wsiach i miasteczkach zdobyć środki utrzymania na dalsze studia. Praca ta spowodowała dwutygodniowe opóźnienie na egzaminy i w konsekwencji nieprzyjęcie go na uczelnię. Kol. Wątrobski skarży się na bezwzględnie stosowane przepisy, które po trzech latach nauki zamykają mu obecnie drogę do kontynuowania studiów.

Uważamy, że przepisy normujące terminy egzaminów muszą istnieć i obowiązywać. Należy jednak uwzględnić wypadki zasługujące na to, a nie stosować przepisów mechanicznie, jak to według naszego zdania uczynił rektorat PWSN w Krakowie.

Radzimy koleżde Wątrobskiemu zwrócić się jeszcze raz do prorektora Rurkowskiego i postarać się aby uwzględnić usprawiedliwione przyczyny Waszego opóźnienia. Redakcja ze swej strony prześle niniejszą notatkę do rektoratu PWSM w Krakowie.

KOL. JANUSZ U. P. — Wierzymy, że opisany przez Was w felietonie fakt istotnie miał miejsce; są jednak bardziej niepokojące objawy obyczajowości życia niektórych studentów. Walka o nowy styl życia dzisiejszego studenta jest jednym z naszych celowych zadań.

Postarajcie się ująć szerzej zagadnienie, oczywiście na konkretnym przykładzie czy przykładach, w formie długiego felietonu.

ZAMP, WSGW W ŁODZI — Przyślijcie konkretny materiał z waszej uczelni, który chętnie zamieścimy.

KOL. WŁODZIMIERZ KOWALSKI. — Myśl Waszego wiersza jest bardzo nie jasna, a ponadto nie możemy zgodzić się z końcówką metafory: „Tak jest klucze piskle, które nie wie prawie nic o sobie... itd.”

KOL. N. OSTASZEWSKA — Intencje bardzo szlachetne, ale nie wydrukujemy.

Studenci Bliskiego Wschodu walczą o lepsze jutro

ŚROD studentów walczących o swoje prawa, narodową niezależność i pokój, w pierwszych szeregach znajdują się studenci Bliskiego Wschodu — Turcji, Libanu, Syrii, Iraku, Iranu, czy wreszcie Palestyny i Izraela. Aby jednak zdać sobie dobrze sprawę z warunków, w jakich ta walka toczy się, musimy sobie najpierw dobrze uzmysłowić prawdziwy obraz państw Bliskiego Wschodu. Trzeba stwierdzić, że jeszcze dziś, Bliski Wschód to dla wielu ludzi krajina z „bajki”, czarująca wspaniałymi pałacami maharadźów z Bagdadu, piękną mozaiką perskich dywanów i egzotycznymi baśniami. Rzeczywistość pokazuje co innego.

Bliski Wschód — to obszar wielu milionów kilometrów kwadratowych, zamieszkałych przez miliony ludzi, jedyny — to obraz niesłychaniej nędzy i zaoferania, to obszar ekspansji anglo-amerykańskiego imperializmu.

Kraje Bliskiego Wschodu, pozornie niepodległe i niezależne, są w rzeczywistości źródłem wielomilionowych zysków dla anglo-amerykańskich kolonizatorów, którzy bezkarnie eksploatują bogactwa naturalne tych krajów i zarzucają wschodnie rynki produkcją anglo-amerykańskiego przemysłu zbrojeniowego. Np. w Turcji, 76 proc. ogólnego budżetu państwowego przeznaczone na cele militarne, a 3 proc. na oświatę. W Iranie wydatki na oświatę wynoszą 9 proc. budżetu.

Analfabetyzm w krajach Bliskiego Wschodu jest zjawiskiem powszechnym. W Iranie na 80 osób tylko jedna umie czytać i pisać. Ogółem jest tu około 90 proc. analfabetów. W Iranie ilość analfabetów dochodzi do 94 proc. Na 3.000.000 obywateli jest zaledwie 1.200 szkół! W Bagdadzie, stolicy Iraku, na 800.000 mieszkańców miasta jest tylko 63 szkoły podstawowe obejmujące 19.100 uczniów!

W Turcji, w państwie zajmującym trzecie miejsce na świecie pod względem przyrostu ludności, umiera rocznie 400.000 dzieci z głodu i chorób. Na samą gruźlicę umiera rocznie 100.000 ludzi. W całym kraju jest tylko 11.151 łóżek szpitalnych. Iran — kraj o powierzchni 1.600.000 km kw. posiada łącznie 4.000 łóżek szpitalnych, z czego 2.500 znajduje się w samym Teheranie. Wobec tego na 4.000 mieszkańców przypada 1 łóżko szpitalne. Na 244 dzieci w wieku lat 10-45 proc. choruje na jaglicę.

Każde państwo Bliskiego Wschodu, z wyjątkiem Izraela, posiada tylko jeden uniwersytet w swojej stolicy. Uniwersytety te, z małą ilością wydziałów są w stanie wyszkolić minimalną, w stosunku do potrzeb kraju ilość fachowców. I tak np. w Iranie, jest 1.300 lekarzy, z czego większość w Teheranie. Faszystowski rząd w Syrii, zredukował do minimum ilość katedr na Uniwersytecie, fundując na to miejsce 500 stypendiów na studia w szkołach wojennych we Francji dla syryjskich studentów. Tak w krótkim zestawieniu cyfr przedstawia się sytuacja w państwach Bliskiego Wschodu. Stałe prześladowania postępowych elementów, aresztowania i obozy, dopełniają obrazu stosunków panujących na Bliskim Wschodzie.

Ale w tej tragicznej niemal sytuacji, walka sił postępowych na Bliskim Wschodzie trwa i rośnie. Walce te przewodzą przeważnie studenci i profesorowie. Jednym z największych ognisk ruchu postępowego na Bliskim Wschodzie jest Uniwersytet w Teheranie. Akcje protestacyjne skierowane przeciwko konszachtom rządu irańskiego i amerykańskimi imperialistami, kampania w obronie pokoju żądanie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, walka z analfabetyzmem — wszystko to spowodowało surowe represje ze strony reakcyjnego rządu irańskiego.

Po 10-ciu latach

17-go LISTOPADA w Pradze

Międzynarodowy Tydzień Studenta był obchodzony w Czechosłowacji, w kraju, w którym miały miejsce tragiczne wypadki 17 listopada, szczególnie uroczyste.

Na święto studentów całego świata zjechał się przedstawiciel organizacji studenckich różnych krajów — przedstawiciele Polski, Węgier, Rumunii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, aby wspólnie z młodzieżą ludową Czechosłowacji i studentami wszystkich niemal krajów świata, studiujących w Pradze zamienić swoją walkę w Pradze w manifestację swą niezłomną wolę walki o sprawiedliwy pokój.

We wszystkich miastach uniwersyteckich, na wszystkich wyższych uczelniach nastąpił był naprawdę święteczny.

W stolicy Czechosłowacji — Pradze odbył się w przededniu 17 listopada międzynarodowy wieczór studencki, na którym studenci z różnych dalekich i bliższych krajów recytowali, śpiewali i tańcem zobrazowali swą walkę i pracę.

Byli tu studenci ZSRR, krajów demokracji ludowych, krajów kolonialnych, mecheńskiej Hiszpanii i Grecji, dalekiej Afryki, Ameryki Anglii, Francji i Włoch. Spotkali się tu z działaczami studenckimi Czechosłowacji i MZS.

Występ każdej delegacji kończyły

Masowe aresztowania studentów i profesorów, wieloletnie kary więzienia — były odpowiedzią rządu irańskiego na dążenia demokratycznych studentów.

Znani działacze demokratyczni — profesorowie Radmaneds i Kechavarz zostali skazani na karę śmierci. Rektora Uniwersytetu w Teheranie odstawiono do granicy i wygnano z kraju.

W Syrii, studenci zorganizowali w tajnych organizacjach, walczą aktywnie przeciwko reżimowi dyktatorskiemu w swoim kraju.

W Damaszku, na pełnej manifestacji skierowanej przeciwko polityce rządu, terrorystycznej polityce wobec chłopów syryjskich, wielu studentów zostało aresztowanych i wtrąconych do więzienia.

W Turcji najmniejszy odruh przeciwko amerykańskiemu imperializmowi — nieoficjalnym gospodarzem Turcji, jest karany długoletnim więzieniem. Rząd pragnie wychować młodzież w duchu szowinizmu narodowego i nienawiści do narodów europejskich. Niedawno, poseł Sojzał oświadczył w parlamencie tureckim: „Nam niepotrzebne są akademie i szkoły. My, winniśmy wychowywać naszą młodzież w duchu naszych przodków z 17 wieku, którzy zawiadali połową Europy”.

W szkołach i na uczelniach profesorowie, wychowują szowinizm młodzieży, ucząc, że ojciec Goethego i matka Szekspira byli z pochodzenia Turkami i że z rasy tureckiej wywodzą się wszystkie inne rasy!!

W Turcji, gdzie jest tylko 200 szpitali, rząd buduje 400 wozów i obozów koncentracyjnych dla patriotów i demokratów W chwili obecnej w więzieniach tureckich przebywa 150.000 bojowników o postęp i demokrację.

W Iraku, programy nauczania na uniwersytecie są tendencyjnie faszystowskie, a szczególnie historia jest rozmyślnie fałszowana. Wykładanie i rozpowszechnianie za pomocą książek i skryptów postępowych zdobywczy wiedzy, a w szczególności zdobywczy wiedzy radzieckiej, jest surowo karane więzieniem.

Kluczowe pozycje w ministerstwie oświaty, są obsadzone przez angielskich i amerykańskich agentów i profesorów, znanych jako zdecydowanych faszystów. Faszystowskie organizacje studentów znajdują pełną pomoc rządu.

W ogniu walki i przeciwności rosną siły demokratycznych ugrupowań studenckich na Bliskim Wschodzie. Wspólnie z międzynarodowym demokratycznym ruchem studenckim, studenci Bliskiego Wschodu walczą o pokój, narodową niezależność, postępowość nauki i lepsze jutro.

J. W.

Każdy STUDENT członkiem Zespołu Samopomocy w Nauce

LISTY do REDAKCJI

Czapka studencka

Nawiązując do Waszej wypowiedzi w numerze 32 (82) „Po prostu” z dnia 21.XI.1942 r. że: „studenci nie po czapce poznajemy”, chcieliśmy podkreślić, że istotnie tak jest, zastrzegając się, że nie znaczy to, aby nas, słuchaczy USP traktować w sposób poniżający. Jeżeli chodzi o samą postawę studenta, zapewniamy, że pod wieloma względami moglibyśmy być a nawet często jesteśmy przykłodem dla studentów szkół wyższych (inaug. roku ak. i maja itd.).

Prosimy zatem o poinformowanie nas jakie kroki należy poczynić, aby słuchacze USP mogli nosić czapki bratniackie, bo do tej pory na naszym studium nosi się różnego, kalibru kapelusze, co według nas nie powinno mieć miejsca.

Dając możność noszenia czapek bratniackich słuchaczom USP automatycznie nakłada się na nich obowiązki studenta. Słuchacze USP potrafią wartości i praw i obowiązków ocenić.

Jacek P. i Behdan D.
Słuchacze USP w Toruniu
Wydz. przyr. B.

ODPOWIEDZ REDAKCJI

Uważamy, że słuchacze Kursów Przygotowawczych winni mieć nie tylko wszystkie obowiązki studenckie, ale również wszelkie prawa przysługujące studentom z wyższych uczelni, włącznie z prawem noszenia czapki studenckiej. Zastępują oni na to niejednokrotnie bardziej niż studenci lat wyższych.

Kolegom z Torunia radzimy zwrócić się do Zarządu Wydziałowego ZAMP, aby porozumiał się w tej sprawie z Zarządem Okręgowym, który napewno potrafi przypomnieć kolegom sprzeciwiającym się noszeniu czapek akademickich przez stu-

W sprawie mieszkań

Szanowna redakcjo! Jestem obecnie w sytuacji bez wyjścia. Nie wiem do kogo mam się zwrócić w tej sprawie i dlatego proszę o radę. Już ponad miesiąc uczęszczam na wykłady do SGGW. Nie mam mieszkania, gdzie mógłbym normalnie pracować. Co gorsze nie mam warunków, które umożliwiłyby mi wynajęcie lokalu wspólnie z kolegami. Złożone podanie o przyznanie mieszkania w Domu Akademickim lub stypendium pieniężnego jest ciągle w rozpatrzeniu przez delegaturę Min. Oświaty. Tydzień spałam na dworcach kolejowych, obecnie jestem u kolegi, ale wszystko to na krótką metę. Jeszcze tydzień albo dwa i ukończę nie wydziału ogrodnictwa w SGGW będzie dla mnie tylko marzeniem.

Prosiłbym o przyjacielską radę, co mam zrobić w mojej sytuacji.

Jerzy Wileczyński

ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Warszawa, Rakowiecka 8, Wyd. Ogrodniczy

Od Redakcji

W sprawie Waszej porozumieliśmy się z delegatem Min. Oświaty. Zgłoszenie się natychmiast do delegatury. Jeżeli Wasze dane osobiste odpowiadają warunkom, stawianym przez Ministerstwo Oświaty — to sprawa Wasza będzie bezzwłocznie załatwiona.

WSZYSCY ŚPIEWAMY

„PIEŚŃ O STALINIE”

słowa: A. Surkow

muzyka: M. Blantier

tlumaczył: B. Wolny

Poprzez ziemię szczęścia i wesela,
Na znój bitew i radosny trud,
O swym wodzu i o przyjacielu
Pieśń zwycięską tworzy wołny lud.

Stalin — sztandar wszystkich naszych zwycięstw,
Stalin — naszych młodych marzeń wzlot.
Pieśnią walki, bohaterskim życiem
Stalinowi lud nasz składa hołd.

Słońca blask, i jasny błękit nieba
Opromienia ziemię Kraju Rad.
Stalinowskim urodzajem chleba
Nasze pola zadziwiają świat.

Stalin — (itd.)

Nasza młodość szczęścia jest świtanie,
Wicsny wiew wypełnia młodą pierś.
Stalinowski uśmiech już odsłania
Naszej działwie najszczęśliwszy dzień.

Stalin — (itd.)

Jego myśl uskrzydla nasze czyny,
Jego duch odwagę w serca tchnie,
Wartkim nurtem poprzez kraj nasz płynie
Ta miłości i dostatku pieśń

Stalin — (itd.)



WARSZAWA

10 tysięcy studentów, 13 wyższych uczelni warszawskich wzięło udział w pochodzie ulicami stolicy i wiece na rynku Mariensztackim. Nad głowami maszerujących łopaty czerwone, biało-czerwone i zielone sztandary i szturmówki. Niesiono portrety Prezydenta Bieruta, generalissimusa Stalina i Marszałka Rokossowskiego, transparenty, na których widniały m. in. napisy „Młódzież polska walczy o trwały pokój”, „Pozdrawiamy przodowników pracy”, „Niech żyje Międzynarodowy Związek Studentów” uzupełniali barwny pochód. Studenci wznosili niemiłkące okrzyki, manifestując na rzecz pokoju, na cześć Wodza Międzynarodowego Obozu Pokoju — Stalina.

Zgromadzoną na rynku Mariensztackim młodzież powitała w imieniu MZS kol. Raina Georgiewa.

Kol. Szatler — członek ZG. ZAMP w przemówieniu swym powiedział m. in.: „Kiedy dzień 17 listopada czezo-no po raz pierwszy, dla studentów polskich zamknięte były bramy uczelni, drogi do wiedzy. Hitlerowsy okupanci otworzyli dla nich inne bramy, bramy komór gazowych i pieców krematoryjnych. Dziś po dziesięciu latach od owej pamiętnej daty, kiedy uroczyste obchodzimy Międzynarodowy Dzień Studenta, uczymy się na polskich uczelniach, których mamy dwa razy więcej niż przed wojną. Otrzymałmy prawo do bezpłatnej nauki, otrzymujemy pomoc ludowego państwa, osiągnęliśmy najwspanialszą z możliwości — służenie swoją wiedzą masom pracującym, ludowej Ojczyźnie.

W Międzynarodowy Dzień Studenta, dzień solidarności postępowych studentów świata łączymy się myślą z tymi wszystkimi kolegami, którzy gnębieni i prześladowani w krajach kapitalistycznych nie ustają w walce o pokój, wolność i swoje prawa: prawo do nauki, prawo do pracy, prawo do godnego człowieka życia!”

Kol. Rutkowski — ZMP-owiec, robotnik PPB-BOR z Muranowa powiedział: My będziemy budowali lepiej, szybciej i więcej. Wy ucicie się jeszcze lepiej, abysmy mieli jak najwięcej inteligencji związanej z ludem pracującym.

Przemówienia przerywane były licznymi długotrwałymi oklaskami.

GLIWICE

Razem z postępową młodzieżą całego świata akademicy gliwicy demonstrowali w Międzynarodowym Dniu Studenta, 17 listopada br., swą nieugiętą wolę walki o trwały pokój światowy, o demokratyczne nauczanie.

Kulminacyjnym punktem obchodu był wiec na dziedzińcu Wydz. Mechanicznego Politechniki Śląskiej i pochód studencki ulicami miasta. Do zgromadzonej kilkutyśięcnej rzeszy studentów przemówił kol. Czerbak i w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Urbaniak.

Podczas wiecu uchwalono rezolucję, w której czytamy: „Studenci Politechniki Śląskiej w Gliwicach jednoczą się z postępową młodzieżą

świata w walce o pokój i demokrację. Synowie i córki narodu polskiego, dzieci robotników i chłopów, przyrzekają, że przez wytrwałą pracę nad odbudową zniszczeń wojennych, przez osłaganie dobrych wyników w nauce stworzą podwaliny szczęśliwego bytu przyszłych pokoleń. W dążeniach swoich opiekujemy się na klasie robotniczej, której zawdzięczamy nieograniczone możliwości studiowania i rozwoju nauki...”



W dniu 17 listopada mobilizujemy wszystkie siły do wypełnienia wskazań Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu i w Pradze, do realizacji hasła rzuconych na budapeszteńskim Festiwalu Młódzieży i Studentów.”



Po wiecu uformował się pochód, którego czołówkę tworzyli, motocykliści z czerwonymi szturmówkami. Studenci, niosąc las transparentów i portretów przywódców klasy robotniczej przemaszzerowali ulicami miasta pod pomnik Bohaterów Armii Czerwonej, gdzie nastąpiło złożenie wieńców w hołdzie tym, którzy polegali za wolność ujarz-nionych ludów Europy.

LUBLIN

W ramach Międzynarodowego Tygodnia Studenta odbyły się w Lublinie liczne akademie i wiece oraz przygotowane na szeroką skalę kwesty uliczne i zbiórki na listy — na cele TPMSW.

17 listopada studenci Uniwersytetu im. Marii Curie Skłodowskiej przeciągnęli w obrymym pochodzie przez główne ulice miasta na miejsce wiecu, który stał się manifestacją Międzynarodowej solidarności studentów w walce o realizację hasła MZS. Po wiecu przedstawiciele zebranych złożyli wie-niec u stóp Pomnika Wdzięczności. W uroczystościach wzięli udział: rektor UMCS — prof. Kiełanowski, Proroktor prof. Parnas, profesoro-wie oraz liczni przedstawiciele władz i partii politycznych.

Studenci medycyny, rolnictwa i innych wydziałów UMCS postanowili z okazji MTS wysłać na wieś specjalne ekipy fachowej pomocy dla miejscowej ludności.

KRAKÓW

W dniu 17 listopada odbył się na pl. Szczepańskim z okazji Dnia Studenta masowy wiec, w którym udział wzięła 10-tysięczna rzesza studentów krakowskich. — Okrzyki na cześć wodza światowego obozu pokoju Józefa Stalina, Komsomoła, SFMD, MZS, setki czerwonych sztandarów i portrety przywódców

ludu pracującego niesione przez studentów — były wyrazem postawy krakowskich akademików w dniu ich święta.

Na wiecu przemawiali: kol. Borys Androsiuk (FPOS), przodownik pracy, oraz przedstawiciele zagranicznej młodzieży studiującej w Polsce kol. Pumo (Albania). Sztafety AZS przyniosły meldunki z poszczególnych uczelni.

Uniwersytet Jagielloński — zorganizowano 140 zespołów samopomocy w nauce, wysłano w teren 21 czołówek zdrowia. Akademia Górniczo-Hutnicza —



zorganizowano 15 kursów kore-spondencyjnych. — przepracowano jedną dniówkę w kopalniach Gór-nego Śląska. Studenci AGS zobowiązuja się pracować jedno-



dnówkę na terenie budowy rowej huty i nawiązać ścisłą współpracę z 62 kolami ZMP, w pow. wadowickim.

Politechnika: — studenci zobowiązuja się do przepracowania 12.000 roboczogodzin przy robudo-wie własnej uczelni; Inne szkoły wyższe zameldowały również swoje osiągnięcia i zadeklarowały zobowiązania.

Nad placem krążyła chmura białych gębeli, rozlegały się okrzyki zgromadzonych: pokój! pokój! Na zakończenie wiecu zgromadzeni przyjęli rezolucję po czym uformował się barwny pochód.

ŁÓDŹ

W pochodzie 17.XI, który przemaszzerował głównymi ulicami miasta do hal „Wimy” na Widzewie, udział wzięło ponad 5 tys. studentów uczelni łódzkich.

Pochód otworzył medycy w białych kitlach i studenci SGGW na udekorowanych traktorach. Koło Prawników przedstawiło obraz dzisiejszego sądownictwa na Zachodzie: dwóch sędziów kroczyło pod rękę z gestapowcem.

Liczne szturmówki i transparenty z hasłami Tygodnia, niemilk-nące okrzyki na cześć pokoju i międzynarodowej solidarności sił postępu w walce o lepszy świat, nadawały pochodowi charakter bojowej manifestacji.

W salę „Wimy” przemawiali kol. kol. A. Murznowski (FPOS), Salwa — przewodniczący ZO ZAMP oraz kol. A. Niesielski — (ZMP) olbrzymia hala rozbrzmiewała okrzykami na cześć przywódcy światowego obozu pokoju — generalissimusa Stalina i wielkiego przyjaciela młodzieży — Prezydenta Bieruta. W uchwalonej rezolucji studenci łódzcy wyrazili swą solidarność z postępową młodzieżą świata, swą

wołą zwiększenia wkładu studentów w dzieło budowy socjalizmu w Polsce.

Po części oficjalnej zakończonej odpiewaniem hymnu SFMO nastąpiła część artystyczna.

POZNAŃ

W czasie Międzynarodowego Tygodnia Studenta, studenci Poznania manifestowali swą solidarność z masami pracującymi i postępową młodzieżą całego świata w walce o pokój i lepszy świat.

Na czele barwnego pochodu, który przeciągnął 17.X. ulicami miasta, niesiono olbrzymich rozmiarów emblemat SFMD — symbolizujący międzynarodową przyjaźń postępowej młodzieży świata. Pochód tonął w czerwieni szturmówek i transparentów z aktualnymi hasłami.

Na wielkim wiecu manifestacyjnym na pl. Wolności, który zgromadził ok. 10.000 studentów, przemawiali: kol: Piotrowski — ZMP, owiec przodownik pracy z fabryki Cegielskiego, przewodniczący ZO. ZAMP kol. Markiewicz oraz przewodniczący KS FPOS kol. Sołiński.

W tym samym dniu rozgłośnia poznańska Polskiego Radia nadała

specjalną audycję radiową, na którą złożyło się słuchowisko student-



kie opracowane przez kol. Kossaka oraz występu chóru.

WROCLAW

Mimo ulewnej deszczu przeszło 10 tys. studentów 5-ciu uczelni wrocławskich wzięło 17.XI udział w pochodzie i wiecu, manifestując pod hasłami MZS i nauki dla Polski Ludowej. Pochodowi przyglądały się tysiące mieszkańców Wrocławia.

W czasie Międzynarodowego Tygodnia Studenta, studenci wrocławscy nawiązali bliski kontakt z dolnośląskimi robotnikami i chłopami. Tydzień studenta wzmocnił również jedność studentów we wspólnej walce o pokój i w pracy dla Ludowej Ojczyzny.

15 b.m. robotnicy zorganizowali w wielkim studio Polskiego Radia we Wrocławiu pierwszą tego rodzaju imprezę artystyczną pod hasłem „robotnicy — studentom”.

W imprezie wzięły udział zespoły świetlicowe PZPB Bielawy i wrocławskiego Pafawagu. Po tej imprezie nastąpiły dalsze, zorganizowane przez studentów pod hasłem „studenci — robotnikom”. Występy artystyczne wrocławskich brygad akademickich odbyły się w Pafawagu, Zakładach Konfeyjnych, w Pafryce Włodowierzy i innych zakładach pracy. Spełniły one swoje zadanie — przyjaźń pomiędzy robotnikami a studentem wrocławskim została zawarta.

Prócz imprez artystycznych zorganizowano dla robotników wycieczki do laboratoriów Politechniki i opracowano ich po Klinice Chorób Zawodowych. Robotnicy wzięli również udział w wielkim wiecu studenckim w dniu 17 listopada, który odbył się w Hali Ludowej przy udziale 10 tys. studentów.

Na wiecu przedstawiciele wszystkich uczelni wyższych złożyli sprawozdania z wykonanych zobowiązań, podjętych ku uczeniu Międzynarodowego Tygodnia Studenta. Oto niektóre z nich:

Czołwki lekarskie i weterynaryjne wyjechały kilkakrotnie na wieś dolnośląską niosąc doraźną pomoc i prowadząc równocześnie wykłady na tematy związane z higieną. Koledzy z farmacji skontrolowali i uzupełnili apteczki we wszystkich wozach PKS oraz przeprowadzili kursy ratownictwa dla obsługi. Koło Naukowe studentów Chemii rozpoczęło akcję pomocy naukowej we wrocławskich szkołach średnich. Koło Naukowe Prawników wyłoniło ze swojego grona komisję do walki z alkoholizmem; pierwszy etap pracy polegał na zorganizowaniu szeregu odczytów, mających na celu omówienie tragicznych następstw nadużywania alkoholu (np. przestępczość); Koło Naukowe Geologów opracowało jedną dniówkę w kamieniołomach w Strzegomiu. Rolnicy pomagali przy kopaniu buraków w majątkach uniwersyteckich oraz zorganizowali kilka wyjazdów na wieś. Zdwójnowano pracę w odcinku zwalczania analfabetyzmu (36 kursów) oraz roztoczono opiekę nad kolami ZMP.

WYJAWCA: Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polkiej i Spółdzielni /y-dawnicza „Czytelnik”. Adres Redakcji, Warszawa, Dworcowa 4; tel. 451-80 i 412-53. Reklamacje kierować na adres administracji Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prenumerata miesięczna 35 zł. kwartalna 100 zł. półroczna 200 zł. Konto czekowe PKO I-8003. Drukowane w Zakładzie Graficznych „Czytelnik”. Warszawa, ul. Iarszałkowska 3/5. Redaguje zespół. B-91080